Tarnów ul. Ogrodowa 29
W. Grabowski Mak

Nr 159. Kraków, 17 Lipca — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* stracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Newakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 16 lipca.

Przegląd Polityczny.

Według dzienników wiedeńskich i peszteńskich, prace nad projektem ustawy zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych postąpiły już tak dalece, że wniesienie tego projektu do parlamentu wiedeńskiego i sejmu węgierskiego nastąpi prawdopodobnie już na sesyi jesiennej. Niepodobna jednak przewidzieć, kiedy przedmiot sam zostanie załatwiony w drodze prawodawczej. Skoro projekt o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych nabierze mocy obowiązującej, ogłosi wspólne ministerstwo wojny nową normę o zawieraniu małżeństw przez osoby wojskowe, która ułatwi wprawdzie zawieranie związków ślubnych oficerom wyższych stopni, utrudni natomiast nadzwyczaj niższym i urzędnikom wojskowym. Dotychczasowe postanowienie, że w każdym pułku może być tylko $^1/_6$ część oficerów i urzędników żonatych, ma być wprawdzie uchylone, natomiast unormowanie kaucyj małżeńskich ma nastąpić nie według wieku oficerów (24.000 złr. do lat 30 wieku. nad 30 lat zaś 12,000 złr.), lecz według rangi. I tak porucznik lub jego narzeczona musi złożyć 30,000 złr. kaucyi, nadporucznik 24,000 złr., kapitan 15,000 złr., major i podpułkownik 12,000 złr. Począwszy od pułkownika i wyżej kaucya nie będzie potrzebną. Niemniej dotychczasowe kaucye lekarzy wojskowych, audytorów, rachmistrzów pułkowych i intendantów mają być o tyle podwyższone, iż będą wynosiły połowę tego, co składają oficerowie w odpowiednich tamtym klasach rangi; ewentualnie funkcyonarze ci muszą wykazać się odpowiednim ubocznym dochodem. Ogółem porucznik musi posiadać najmniej 1500 złr. pobocznego dochodu, nadporucznik 1200, kapitan 750, a major i podpułkownik 600 złr.; zaś lekarze, audytorzy i inni funkcyonarze wojskowi połowę tego.

Presse pisze: „Donosiliśmy już, że d. 6 b. m odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta namiestnictwa ankieta w sprawie zmniejszenia się obrotu zwierząt i zwierzęcych produktów surowych na granicy austryacko-rosyjskiej, przyczem naradzała się nad środkami dla ożywienia tego obrotu. W związku z tą sprawą odbyła się d. 10 b. m. w ministerstwie handlu komisyjna narada, na którą zaproszono także zarządy interesowanych kolei żelaznych.“

Według doniesień dzienników czeskich, albo Dr Zeithammer albo książę Lobkovitz złoży mandat deputowanego do Rady państwa, ponieważ kierowanie sprawami Wydziału krajowego wymaga bezwarunkowo obecności jednego z nich, Dr Zeithammer bowiem wybrany został zastępcą marszałka w Wydziale krajowym. Pierwsze posiedzenie tego Wydziału, rozdział referatów i przedstawienie urzędników odbyło się w piątek. Marszałek książę Lobkovitz miał przy tej sposobności mowę, częścią po niemiecku, częścią po czesku, owianą tym samym duchem pojednawczym, jak przemówienie jego w Izbie.

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*, że nowy jenerał-gubernator Hurko, bynajmniej nie podziela tendencyj zmierzających do rusyfikacyi Polski. Jenerał wyraził w Petersburgu życzenie, aby mu nie udzielano instrukcyj zbyt ściśle określonych, co do kierunku administracyi Królestwa. W tym względzie chce mieć wolną rękę; pragnie on bowiem najpierw naocznie przekonać się o stanie i potrzebach kraju, i dopiero na podstawie osobistych doświadczeń, zdecydować się na odpowiednie środki, tak pod względem politycznym jak administracyjnym.

Po dłuższych porównawczych studyach *Pester Lloyda* i *N. Fr. Presse* nad tekstem mowy Cziczerina, zapewnia Katkow, że jeśli Cziczerin nie rozwinął obecnie podobnych idei, uczynił to już w chwili, kiedy obejmował urząd naczelnika miasta Moskwy. Katkow wzywa więc rząd, aby agitacyi wychodzącej od osobistości półurzędowych, a nieprzyjaznej rządowi, nie ścierpiał, lub aby przystąpił do zmiany formy rządu, jeśli wydaje mu się ona konieczną i na czasie, i aby niepotrzebnie nie stawiał się na stanowisku oblężonej i nadwerężonej fortecy.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, że niebawem Sir Augustus Paget, dotychczasowy poseł angielski w Rzymie, zostanie mianowany ambasadorem w Wiedniu. P. Paget udaje się w tych dniach do Londynu na ślub swej córki z lordem Windsor.

Stan zdrowia hr. Chamborda polepszył się nieco. Wobec okoliczności, że dotychczas lekarzom nie udało się zrobić dokładnej dyagnozy, trudno powiedzieć, czy owo chwilowe polepszenie będzie trwałem. Książęta Orleańscy wyjechali w sobotę napowrót do Paryża.

Opinia publiczna całej Anglii zajęta jest w tej chwili dwiema sprawami, mianowicie zajściem na wyspie Madagaskar i układem w sprawie drugiego kanału Suezkiego. Obie te kwestye w najwyższym stopniu roznamiętniają umysły Anglików. Przytoczyliśmy już zdania codziennych dzienników angielskich; również i tygodniki zajmują się żywo temi kwestyami. *Spectator* utrzymuje, że rząd francuski będzie zmuszony uznać konieczność publicznej satysfakcyi, jakkolwiek żaden rząd chętnie nie wypiera się swych czynów. Ani Francya, ani Anglia nie chce wojny, i dlatego nie należy utrudniać sytuacyi. *Saturday Review* jest przeciwnie zdania, że położenie jest o wiele groźniejsze. Francuzi od pewnego czasu szukają powodów do sprzeczek i konfliktów z Anglią. Zły to omen. Gdy jaki naród objawi podobne tendencye, wtedy szybko może każdy spór zamienić w wojnę. Byłoby lekkomyślnością zamykać oczy i spokojnie patrzeć.

Co do układów z Lessepsem w sprawie drugiego kanału, w całej Anglii objawia się zdanie, że należy go odrzucić. Anglia ma dostarczyć pieniędzy do budowy, a cały zarząd pozostanie jak dotąd w ręku towarzystwa kanałowego t. j. Francuzów. Wzamian za osiągnięte korzyści, Lesseps uczynił zbyt drobne Gladstonowi koncesyę, tak że cały układ wychodzi li tylko na korzyść Francyi. *Spectator* broni Gladstoua. *Saturday Review* pochwala zasadę układu, jako dalszą konsekwencyę polityki Beaconsfielda, potępia zaś szczegóły. *Economist* oświadcza, że proponowany układ jest tak dalece jednostronnym, iż sądzić można, że gabinet angielski miał do przyjęcia tego układu pewne powody, trzymane dotąd w tajemnicy, które mogłyby może przekonać, gdyby były znane. Zresztą ugoda ta jest ze stanowiska politycznego i finansowego tak niekorzystną, iż każdy stojący poza gabinetem musi ją odrzucić. *Economist* omawia następnie szczegółowo powody, dla których z obu powyższych względów należałoby układ ten odrzucić; oświadcza, że nie można znaleść dla rządu usprawiedliwienia, i dodaje, że ani nadziei mieć, ani pragnąć tego nie można, aby parlament ratyfikował podobny traktat.

Sekretarz hr. Paryża, p. Morlain, podczas pobytu swego w Peszcie, poczynił pewnemu redaktorowi węgierskiemu różne polityczne zwierzenia. Przedewszystkiem zaznaczył p. Morlain, że książęta Orleańscy podróżą do Frohsdorfu nie chcieli zadokumentować swych praw do politycznego spadku hr. Chamborda. Byłoby to zupełnie zbyteczne, gdyż w roku 1873, kiedy książęta po raz pierwszy odwiedzili w Frohsdorfie hr. Chamborda, oświadczył hrabia uroczyście, iż pod względem praw spadkowych do tronu francuskiego nikt nie stoi między nim a książętami orleańskimi. Z drugiej znów strony, książęta orleańscy są przygotowani na to, że rząd francuski wydali ich z Francyi. Legitymiści połączyliby się po śmierci hr. Chamborda z orleanistami o tyle, iż oba stronnictwa popierałyby legalne prawa hr. Paryża. Dopóki hr. Chambord żyje, dopóty hr. Paryża nie może myśleć o wydaniu manifestu.

Cesarz niemiecki opuścił już zamek na wyspie Mainau, gdzie bawił w gościnie u dworu księcia badeńskiego i udał się do Gastein.

Do *Germanii* telegrafują z Rzymu, że kardynałowie, wchodzący w skład komisyi spraw nadzwyczajnych, zgodzili się jednomyślnie na ostatnią notę sekretarza stanu Jacobiniego, wszelkie więc pogłoski, jakoby pewna część kardynałów była z wysłania tej noty niezadowoloną, nie mają najmniejszej podstawy.

Z powodu ostatniej noty sekretarza stanu Jacobiniego pisze *B. B. Ztg* na podstawie, jak powiada, dobrych informacyj, że zrazu zamierzano w kołach urzędowych ignorować ją zupełnie i w ten tylko sposób zaznaczyć niezadowolenie z jej treści; ale wobec zaczepek dzienników liberalnych głoszących, że treść noty ubliża rządowi pruskiemu w poniżający go sposób, czuła się *Nord. Allg. Ztg* spowodowaną do napisania znanego drastycznego artykułu. „Spowodowało to, mówi dalej *B. B. Ztg, de facto* przerwę w układach z Rzymem, z czego nie wynika jednak, aby układy te stanowczo były zerwane. Nie ulega wątpliwości, że p. Schloezer, jeżeli wyjedzie na urlop letni, wróci znów na powrót do Rzymu, a skoro się sposobność do tego nadarzy, przerwane chwilowo układy podjętemi znów na nowo zostaną bądź ze strony Prus, bądź ze strony Watykanu.“ Ostatnie słowa *B. B. Ztg*, która czasami bywa przez wyższe sfery inspirowaną, dały powód do rozgłoszenia wieści, jakoby się spodziewano w Berlinie, że w czasie pobytu kanclerza niemieckiego w Kissingen, zjedzie także jaka wysoko położona osobistość watykańska, może sam sekretarz stanu Jacobini, na kuracyę do tych samych wód. W Rzymie przyjęto, jak się zdaje, z ironicznym uśmiechem tę insynuacyę. *Schles. Ztg* bowiem mająca w Rzymie korespondenta, który czasem nie źle bywa poinformowany, odebrała od niego w piątek zawiadomienie, „że w kołach rzymskich, mimo wszelkich gróźb pruskich, nie uczuwają najmniejszej chęci puszczenia się w drogę do odwrotnej Canossy.“

Odsłonięcie posągu Rzeczypospolitej francuskiej wypadło świetnie. Na uroczystości tej mimo napływu niezliczonych mas ludności, porządek był wzorowy. Prezydent rady municypalnej wygłosił przy tej sposobności mowę wogóle umiarkowaną. Ustępy z tej mowy, na które ministerstwo nie zgodziło się, brzmią: „Można mieć zupełne zaufanie do tego miasta. Nie chcąc wcale zaszkodzić jedności narodowej, zdobył sobie Paryż prawo do swobód municypalnych. Bylibyśmy szczęśliwymi, gdyby uroczystość ta połączona była z aktem pobłażliwości i łaski.“ Prefekt departamentu Sekwany powiedział: „Naród francuski nie chce narzucać swej woli innym ludom; chce tylko być zupełnie swobodnym u siebie. Na pobojowiskach zdobył sobie dość sławy, i nie potrzebuje szukać nowych walk, aby rangę swą w świecie zaszczytnie utrzymać i popierać rozwój ludzkości.“ Kilka stowarzyszeń socyalistycznych było także na tej uroczystości z chorągwiami, na których napisane było: „Niech żyje amnestya.“

W Aleksandryi toczy się obecnie śledztwo przeciw aresztowanym członkom tak zwanej „ligi mścicieli,“ która położyła sobie za cel obalenie rządów chedywa. Ponieważ większa część aresztowanych wypiera się zarzuconego im czynu, śledztwo nie wykazało jeszcze poważniejszego rezultatu. Znawcy, którym oddano własnoręczne pisma aresztowanych, aby je porównali z pismem na dokumentach skonfiskowanych, nie wydali jeszcze opinii. Tylko jeden z oskarżonych Iskander Ham oświadczył, że aresztowany Said el Hakim namawiał go, aby wstąpił do powyższej ligi.

Gazeta Narodowa podaje następujące dosłowne tłumaczenie telegrafowanego nam już w treści artykułu w *Nat. Ztg*, o strategicznej doniosłości kolei żelaznych galicyjskich:

Wnosząc w jesieni z. r. na stół parlamentu wprowadzoną już dzisiaj w życie ustawę o reorganizacyi armii, minister wojny wskazał kilkakrotnie na to, że celem umożliwienia zupełnego każdej chwili pogotowia armii, koniecznem jest rozszerzenie dotychczasowej sieci kolejowej. Rozpatrując sieć kolei żelaznych pod względem strategicznym, jest rzeczą bardzo łatwą, wyszukać istniejące luki, zwłaszcza w Galicyi zachodniej. Budowa strategicznych kolei żelaznych w zachodniej Rosyi postępuje szybkim krokiem naprzód — mimo to w Austro-Węgrzech zrobiono nader mało w kierunku wypełnienia żądań naczelnej władzy wojskowej. Pomyślano jedynie o wybudowaniu koniecznej dla koncentracyi wojsk w okolicy Lwowa linii Munkacz-Stryj; te natomiast zachodnio-galicyjskie linie, których istnienie mogłoby dopiero dać gwarancyę szybkiej i niczem nietamowanej w strategicznym między Krakowem a Lwowem pochodzie koncentracyi, te linie nie weszły dotychczas nawet w stadyum robót przygotowawczych!...

Wogóle pod względem strategicznym znajduje się Galicya w położeniu nadzwyczaj niekorzystnem.

Trzymając się silnie terenu Kraków-Lwów, jako podstawy dalszych marszów, będzie się miało trzy z wnętrza państwa wiodące ku niemu systemy kolei żelaznych, które w ostatnich swych odnogach do jednej linii zmierzając, kończą się w kolei Transwersalnej Kraków-Lwów. Wszystkie te jedno-torowe linie końcowe są następujące:

1) Dla przewozu pięciu zachodnich korpusów armii Nr 8, 9, 10, 2 i 14 linie Oświęcim-Kraków-Tarnów.

2) Dla południowo zachodnich i południowych czterech korpusów Nr 3, 4, 5 i 13 linia Preszów (Eperies)-Tarnów-Przemyśl.

3) Dla trzech wreszcie wschodnich korpusów Nr 12, 7 i 6 linia Michalyi-Chyrów-Stryj-Lwów.

Transport czterech, względnie trzech korpusów armii dla obu ostatnich linij nie byłby za wielki, w każdym jednak razie nie zdołałyby linie te podołać przewozowi wojsk, gdyby pierwsza linia stała się nieużyteczną i pięć zachodnich korpusów skazanych zostało na przewóz dwiema ostatniemi liniami. Ta zaś niemożliwość użytkowania z linii pierwszej jest ewentualnością łatwą do przewidzenia i bardzo prawdopodobną, jeżeli nieprzyjaciel skorzysta zawczasu z szans, jakich mu nastręcza w pobliżu kolei galicyjskich ciągnąca się państwa jego granica.

Zagrożona część linii leży na drodze Oświęcim-Kraków, na której znajduje się kilka przedmiotów do zburzenia, mianowicie wielki most na Wiśle w kierunku północnym od Oświęcima, 27 kilometrów od granicy oddalony, następnie stacya Trzebinia, w odległości 10 kilometrów od granicy, wreszcie trzy mosty na Rudawce pod Rudawą, które od granicy oddalone są 6 kilometrów. Także na wschód od Krakowa, na drodze ku Tarnowu, znajdują się — o 25 kilometrów od granicy oddalone — dwa jeszcze przedmioty do zburzenia, mianowicie mosty, jeden na Rabie pod Bochnią, drugi na Dunajcu pod Tarnowem. Atoli zbliżenie się nieprzyjaciela w tę stronę utrudnia do pewnego stopnia graniczna Wisła.

Jakkolwiekbądź, choćbyśmy przyjęli, że skoncentrowana w Krakowie trzypułkowa zresztą nawet w czasie pokoju 12. dywizya piechoty w połączeniu z 11 brygadą jazdy, konsystującą w Tarnowie, udzielić zdoła dostatecznej obrony zagrożonej części linii kolejowej Oświęcim-Tarnów — jest przecież możliwem, że nieprzyjaciel potrafi mimoto dokonać zburzenia kolei. Jeśli mu się to zaś uda, choćby w drobnej części, to strategiczny marsz przerwany zostanie na najważniejszej linii, jaką zaś doniosłość ma taka, choćby krótkotrwała przerwa, jest dzisiaj powszechnie wiadomem.

Te nadzwyczaj utrudnione stosunki strategicznego marszu, wskazują na pilną konieczność budowy niezagrożonej niczem strategicznej linii kolejowej, która leży na znanej południowej trasie, równoległej do kolei granicznej i ciągnie się od Węgierskiego Hradyszcza przez przesmyk Kara do Zylina, zabiera aż do Jabłonki kolej Koszycko-Bogumińską, od której mają się poprowadzić odnogi z jednej strony przez Żywiec do Krakowa, z drugiej przez Nowy Sącz i Sanok do Przemyśla. Tylko po wybudowaniu tych kolei, których trasa po większej części leży w Galicyi, może być zapewniony dalszy strategiczny rozmarsz na północnej granicy państwa. Czy Galicya może i chce dać państwu to upewnienie, wątpimy, dopóki rzecz przeciwna udowodnioną nie zostanie.“

Tyle *National Ztg.* — Do artykułu tego dodaje *Gazeta Narodowa:* Zkąd się wzięło owo podejrzenie w ostatniem zdaniu rzucone na Galicyę? Przecież stanowisko Polaków wobec Austryi jest tego rodzaju, że do żadnych podejrzeń nie uprawnia. Rzuconą insynuacyę przypisać można tylko zaciekłości niemieckiej, która pozbawia ich spokojnego sądu zawsze, jeżeli tylko o Polakach mowa.

Łączymy się z tą odprawą, daną dziennikowi niemieckiemu przez *Gazetę Narodową*, z tym dodatkiem, że *Nat. Ztg* w zaciekłości swej widocznie nawet nie wie, jakich gwarancyj ma żądać od Galicyi, i dlatego zamknęła się w takiem niejasnym ogólniku, którego trudno zrozumieć.

* * *

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Odessa 14 lipca.

Cholera, która w krainie Faraonów rozpoczęła już swoje dzieło zniszczenia, lada chwila może wtargnąć do Europy, a Odessa, mająca bezpośrednie stosunki z Egiptem, może się stać rozsadnikiem jadu cholerycznego. Według zdania tutejszych lekarzy, pojawiły się nawet objawy tego groźnego gościa. Śmiertelność, osobliwie między dziećmi, z oznakami choleryny, wzmogła się. Obawiają się, ażeby nie powtórzył się r. 1866, który w ciągu dość krótkiego czasu w jednej Odessie pochłonął 6000 ofiar. Warunki higieniczne sprzyjają nader u nas rozwojowi cholery, dlatego też zarząd miejski dziś już obmyśla środki dla zapobieżenia nieszczęściu, grożącemu Odessie i wogóle tak zwanemu Noworosyjskiemu krajowi.

Dnia 4 lipca, odbyło się tu posiedzenie komisyi, w celu zarządzenia środków przeciw zaniesieniu cholery. W komisyi, której przewodniczył naczelnik miasta Kosagowski, wzięli udział: prezydent miasta Marazli, naczelnik kwarantanowego zarządu Doktor Mejer i wszyscy lekarze kwarantany, inspektor zdrowia Marowski, pomocnik wojskowo-lekarskiego inspektora Szachtenberg, starszy lekarz szpitala miejskiego Griaznow, kapitanowie portu i policmajster. Komisya postanowiła: 1) Wypracować prawidła o środkach kwarantanowych dla statków przybywających z zagranicy. Wypracowania projektu poruczono Doktorowi Mejerowi. 2) Zaproponować wszystkim Towarzystwom żeglugi morskiej, które mają stosunki z portami zagranicznemi, aby utrzymywały na statkach osobnych lekarzy. Prócz tego naprzeciw każdego statku obowiązany będzie wyjeżdżać lekarz kwarantanowy, zapytując się lekarza na statku, czy nie było wypadków podejrzanych, lub cholery. W pierwszym razie lekarz kwarantanowy opatruje wszystkich chorych podejrzanych, w drugim całą załogę i wszystkich pasażerów. 3) Starszemu lekarzowi szpitala poruczono zebranie wiadomości o zdrowotnym stanie miasta. Na posiedzeniu komisyi p. Griaznow oświadczył, że było już w mieście kilka przykładów biegunki, wskutek gorąca i spożycia niedojrzałych owoców. 4) Marowskiemu poruczono zbadanie przeciwcholerycznych środków, stosowanych w rozmaitych czasach, wynalezienie źródeł dla koniecznych wydatków w razie pojawienia się epidemii i wygotowanie referatów o prawidłach i sposobach zniewolenia ludności do wypełniania środków sanitarnych. Parę dni temu p. Marowski wystosował okólnik do wszystkich lekarzy zajmujących się praktyką prywatną, w którym żąda, aby donoszono mu o przypadkach cholerycznych. W porcie zaś okręty przybywające z Egiptu, od kilku dni odbywają kwarantanę, a według rozporządzenia wczorajszego także te, które przybywają z Konstantynopola, podlegają siedmio-dniowej kwarantanie.

Ostatnie wiadomości z Egiptu są więcej uspakające. Za parę tygodni nastąpi rozlanie Nilu, co wpłynie na obniżenie temperatury, która odgrywa też ważną rolę w cholerze. Handel zagraniczny w ostatnich kilku tygodniach w Odessie znacznie podupadł. W porcie kwarantanowym zwykle o tej porze znajdowało się od 12—15 statków zagranicznych — obecnie znajduje się ich tylko trzy,

---

O szabli Sobieskiego,

znajdującej się w Petersburgu.

(Zdarzenie prawdziwe).

* * *

W mieście Nowomirhorodzie, położonem na kresach (na pograniczu gub. Kijowskiej i Chersońskiej), mieszkał przed laty słynny ślusarz, nazwiskiem Rawicz. Wyrabiał on świetne brzytwy, które sprzedawał bardzo drogo, gdyż takowe dobrocią swoją przewyższały najdoskonalsze brzytwy angielskie, a przytem umiał znakomicie inkrustować stal złotem w misterne i artystyczne rysunki. Pewnego razu, pojechał ów Rawicz do krewnego swego, doktora N., rodem z Krakowa, który po ukończeniu nauk w uniwersytecie Jagiellońskim, przeniósł się na Ukrainę, zdał egzamin w Rosyi z chirurgii i akuszeryi, i osiadł dla praktyki w Tahańczy, majątku Poniatowskich. Przepatrując rupieciarnię doktora, znalazł Rawicz staroświecką szablę polską, którą podarował lekarzowi jeden z jego pacyentów; szabla ta była niezwykłą, kształt jej oryginalny, stal doskonałą, poprosił więc Rawicz doktora, aby mu pozwolił zabrać ją z sobą do Nowomirhorodu i poprawić podług swojego uznania, obiecując zrobić z niej jakieś arcydzieło. — Jakoż po upływie pewnego czasu Rawicz odesłał doktorowi ową szablę, lecz tak znakomicie odmienioną i przerobioną, iż niepodobna już było jej rozpoznać. Na klindze i pochwie okazały się ozdobne, złote inkrustacye, a oprócz nich: herb Sobieskiego, napisy pamiątkowe z wyprawy wiedeńskiej, orły polskie z Pogonią Litewską, data 12 września 1683 roku, różne upiększenia, opiewające zwycięztwo Sobieskiego pod Wiedniem, sama zaś szabla przybrała cechę staroświecką i pamiątkową. Szabla ta przechodziła dziwne koleje, stała się powodem ciekawych wypadkow politycznych w losach Ukrainy, Wołynia i Podola, i wpłynęła na powiększenie potęgi jednej z magnackich rodzin polskich, na Ukrainie zamieszkałej. Ponieważ przejścia tej szabli i dziwne wpływy przez nią wywarte, nie wszystkim są wiadome, więc takowe, jako naoczny świadek, w streszczeniu opowiem.

Wkrótce po odebraniu szabli, odwiedził doktora p. August Poniatowski, w majątkach którego miał on posadę lekarską i trudnił się praktyką. Otóż doktor, chcąc zabawić dostojnego gościa, pokazał mu ową szablę Sobieskiego, która tak zachwyciła p. Poniatowskiego, że ten zaczął zaklinać doktora, aby mu ją sprzedał za jakąbądź cenę. „Nie mogę sprzedać za żadne pieniądze — odpowiedział lekarz — ale ofiaruję ją w prezencie JWPanu, gdyż arcydzieło to jest pamiątką historyczną i ceny niepodobna oznaczyć.“

Ucieszony p. August Poniatowski zabrał szablę Sobieskiego do siebie, cenił ją jak relikwie, a chcąc się odwdzięczyć doktorowi, przysłał mu królewski podarunek, jako to: piękną karetę, kocz, czwórkę najlepszych koni, kosztowną uprząż, srebrem nabijaną, ubranie dla furmana i lokaja, dywany itd. Dr N. sprzedał to wszystko za dobre pieniądze, a obawiając się, aby sekret o prawdziwem pochodzeniu szabli Sobieskiego zczasem się nie wykrył, przeniósł się do majątku hr. Bobryńskiego i osiadł w miasteczku Smile, gdzie otrzymał korzystną posadę chirurga, dzięki rekomendacyi Poniatowskiego. Widzimy tedy pierwszy wpływ tej szabli na polepszenie losu ubogiego doktora; ale idźmy dalej i obaczmy czarodziejski wpływ owej szabli na losy i majątki rodziny Poniatowskich. Otóż w parę lat po sfabrykowaniu szabli zjechał do Kijowa brat cesarza Mikołaja, wielki książę Michał Pawłowicz, przy boku którego p. August Poniatowski, w czasie służby swojej w gwardyi petersburgskiej, pełnił obowiązki jednego z licznych adjutantów. Pospieszył tedy do Kijowa z czołobitnością p. Poniatowski, przedstawił się W. Ks. Michałowi, jako byłemu naczelnikowi swemu i w czasie rozmowy pochwalił się, że ma cenną, historyczną szablę Sobieskiego, złotem na stali inkrustowaną. Szabla ta, niezmiernie się podobała W. Księciu, zawyrokował jako znawca, że jest starożytną i prosił o ustąpienie takowej, lecz Poniatowski ofiarował ją Wielkiemu Księciu w prezencie. Ponieważ p. August Poniatowski żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciał, W. Ks. Michał odwdzięczył się tem, iż wyjednał mu protekcyę u cara Mikołaja i u następcy tronu (Aleksandra Mikołajewicza) i polecił go szczególnej opiece i pieczołowitości jenerał-gubernatora Bibikowa. Po śmierci W. Ks. Michała, zawiadomiono p. Aug. Poniatowskiego, że nieboszczyk Wielki Książę zostawił testament, w którym zaznaczył go spadkobiercą jakiejś niesłychanie drogocennej pamiątki, wskutek czego zawezwano Poniatowskiego telegrafem do samego cara. Okazało się, że Wielki Książę Michał w testamencie swoim zapisał p. Augustowi Poniatowskiemu najzwyczajniejszą szablę Tulską, zupełnie zużytą, lecz którą przez całe życie nosił przy boku swoim i nawet w czasie wojny nigdy się z nią nie rozłączał. Szabla ta wręczoną była uroczyście p. Augustowi Poniatowskiemu, jako najdrogocenniejsza pamiątka, pozostała po śmierci nieodżałowanej pamięci W. Ks. Michała; cesarz Mikołaj i następca tronu obsypali go pochwałami i grzecznościami; ministrowie i dygnitarze rosyjscy składali wizyty p. Augustowi Poniatowskiemu, zapraszano go na obiady i festyny dworskie itd. itd. Podarunek ten wywołał niesłychane wrażenie w całej Rosyi, a gazety rosyjskie zatrąbiły głośno o dziwnie dobrem sercu śp. Jego Cesarskiej Wysokości, głównodowodzącego wojsk rosyjskich, i o nadzwyczajnem szczęściu, jakie spotkało polskiego obywatela z Ukrainy. Po powrocie zaś Poniatowskiego do Kijowa, jenerał-gubernator Bibikow wydał obiad na cześć jego, a wszyscy urzędnicy pili jego zdrowie i winszowali mu tak drogocennego spadku i łask, doznanych od familii cesarskiej.

W istocie rzeczy p. Poniatowski w zamian za szablę Sobieskiego, za którą tak drogo doktorowi zapłacił, otrzymał najprostszą szablę żołnierską z rosyjskim napisem „Tuła“, ale ta zamiana otwarła mu podwoje carskie i zjednała rozgłos w całej Rosyi. Chciał on tedy skorzystać z wpływu owej szabli i zdecydować coś stanowczego o przyszłym losie dóbr swoich, tembardziej, iż sam August Poniatowski i bracia jego Cezary i Maurycy byli ostatnią latoroślą z linii męskiej, nie mieli potomków i ze śmiercią ich ta gałęź ukraińska powinna była wygasnąć po mieczu; należało zrobić testament i wybrać sukcesora z linii żeńskiej. Otóż p. August, w porozumieniu z braćmi swymi, naznaczył jeneralnym spadkobiercą siostrzeńca swego Buturlina, który za panowania Mikołaja liczył się oficyalnie, jako emigrant rosyjski i nie mógł wracać do kraju z powodu, iż był ochrzczony w religii katolickiej, a trwał uporczywie w tej wierze bez względu na to, że powinien był, jako Rosyanin, dać się przechrzcić na religię prawosławną.

Po śmierci Mikołaja, p. August Poniatowski pojechał do Petersburga, stawił się przed cesarzem Aleksandrem II, zręcznie napomknął o szabli i prosił o najwyższe zatwierdzenie testamentu sporządzonego na korzyść emigranta rosyjskiego, Buturlina. Aleksander zadość uczynił prośbie Poniatowskiego, przebaczył Buturlinowi, pozwolił mu wrócić na Ukrainę, a nawet wyznawać religię rzymsko-katolicką. Był to wypadek nigdy dotąd w Rosyi niepraktykowany i nadzwyczajny dowód szczególnej łaski monarszej dla p. Augusta Poniatowskiego.

Po smutnych wypadkach 1863 roku panowie Poniatowscy popadli w niełaskę u jenerał-gubernatora Bezaka, który nałożył kontrybucyę na ich majątki i pozbawił nawet prawa kupowania dóbr w prowincyach zabranych, stosownie do uco przypisują obniżeniu ceny na pszenicę na rynkach zagranicznych.

Groźniejszą może klęską niż cholera jest pojawienie się szarańczy w ziemi wojska Dońskiego, w Bessarabii i w niektórych okolicach chersońskiej gubernii. Stale od kilku lat kraj Noworosyjski nawiedza jedna z plag egipskich. Nieurodzaj zeszłego roku miał jak najfatalniejsze następstwa dla ludności wiejskiej. Mimo zapomogi ze strony ziemstwa, brak chleba, a bardziej jeszcze paszy i paliwa, dał dotkliwie się uczuć nie tylko włościanom, ale nawet więcej zapobiegliwym i zamożniejszym kolonistom niemieckim, nie mówiąc już o unitach, którzy w niektórych miejscowościach doświadczali formalnego głodu. Takie klęski, jak nieurodzaj w południowej Rosyi, mają nierównie gorsze następstwa, niż w innych miejscowościach Rosyi, gdyż, chociaż kraj ten jest mało zaludniony, są tu tak zwani *diesiatinszcziki*, to jest ludność rolnicza, nie mająca ziemi. Nie mając zamiaru wchodzić w przyczyny wytworzenia się klasy *diesiatinszczików*, konstatujemy tylko fakt ich istnienia. *Diesiatinszcziki* wydzierżawiają od większych posiadaczy ziemi po kilka lub kilkanaście dziesięcin. Forma dzierżawy bywa najrozmaitsza. *Diesiatinszczik* albo dzierżawi ziemię za pieniądze, albo zobowiązuje się do dawania z urodzaju posiadaczowi pewnej określonej ilości zboża, siana itp., albo wreszcie wynajmuje się do pracy na korzyść posiadacza. W razie urodzaju, taka forma dzierżawy przynosi obopólną korzyść; w przeciwnym zaś razie znaczny kontyngens *diesiatinszczików* straciwszy ostatni grosz na obrobienie ziemi, zasiewów i opłacenie dzierżawy, zniechęca się do roli, opuszcza ręce i spieszy szukać poprawienia losu do miasta, gdzie nie znalazłszy pracy, zapisuje się w poczet proletaryatu miejskiego, czyli tak zwanej bosej komendy. We wszystkich rozruchach przeciw żydom, komenda bosa odgrywała pierwszorzędną rolę. Podczas pogromu w Odessie wydalono ich kilkakrotnie po 700 i 1000 osób.

Sezon kąpielowy rozpoczął się już od miesiąca i mieszkańcy Odessy wynoszą się do willi. Goście zamiejscowi także zaczynają już zjeżdżać się, głównie dla kąpieli morskich i limanowych. Największego kontyngensu jak zwykle dostarczyło Podole. Wzorowo urządzony na Limanie zakład kąpielowy doktora Jachimowicza, jest już prawie zapełniony.

Z doniesień dzienników wiecie, że jenerał-gubernator Hurko wyjechał do Petersburga, zkąd lada chwila spodziewają się jego przyjazdu do Warszawy. Mianowanie Hurki jenerał-gubernatorem warszawskim, głównie ma cel strategiczny. Czyczerin, o czem milczą dzienniki rosyjskie, w mowie na bankiecie urządzonym dla niego, przez burmistrza miasta (wiemy to ze źródeł wiarogodnych) rzekł, że Rosya znajduje się w przededniu wojny i że tylko zmiana ustroju państwowego może wojnę tę obrócić na korzyść Rosyi. Mianowanie więc Hurki jenerał-gubernatorem warszawskim, należy przyjąć jako zapowiedź akcyi wojennej ze strony Rosyi. Hurko bynajmniej nie życzył sobie translokacyi do Warszawy i kilka razy wypraszał się, a tylko na prośby cara przyjął jenerał-gubernatorstwo warszawskie. Jest on, jak wiadomo, z pochodzenia Polakiem i właściwe jego nazwisko Hurko-Pomejko. W kalendarzu wydanym przez Jezuitów 1740 roku na pamiątkę 200 rocznicy założenia zakonu, przodek Hurki figuruje jako dobroczyńca zakonu Jezuitów. Ojciec Hurki, znany jenerał kaukazki, był jeszcze katolikiem. Hurko wychował się w korpusie paziów i będąc 17-letnim chłopcem, przyjął prawosławie. Żona Hurki jest z pochodzenia Francuzką, hrabianką Salias. Jest ona gorliwą wyznawczynią kościoła wschodniego. Ojciec jej także, już prawosławny i znany w literaturze rosyjskiej jako powieściopisarz; brat jest stałym współpracownikiem *Pietiersburgskich Wiedomosti*, a nawet podobno akcyonaryuszem tego dziennika. Swój rosyjsko-prawosławny patryotyzm pani Hurko zadokumentowała w sprawie zapisu Jamczyckiego 50000 rubli na korzyść Towarzystwa Dobroczynności przy Odesskim katolickim kościele. Nie zważając na to, że według literalnego brzmienia testamentu, zapis ten, jak najsłuszniej należy się Towarzystwu Dobroczynności, pani Hurko wymagała oddania 50,000 rubli do rozporządzenia rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności. Kwestyę tę, nie zważając, że między egzekutorami testamentu znajduje się jeden Polak, jednogłośnie zdecydowano stosownie do życzenia pani Hurko.

Nam się zdaje, że Zarząd Towarzystwa Dobroczynności niema prawa zrezygnowania z zapisu i na drodze sądowej powinien domagać się literalnego wykonania testamentu. W Warszawie Hurko będzie literalnie trzymał się instrukcyj, udzielonych mu w Petersburgu. Z zachowania się tak zwanej prasy opiekuńczej, należy mniemać, że instrukcye bynajmniej nie będą na naszą korzyść. *Mosk. Wied.*, *Ruś*, *Kijewl.*, *Sowr. Izwiest. i Now. Wrem.* przyjęły na siebie rolę pouczania nowego jenerał-gubernatora, żeśmy niepoprawni, że myślimy tylko o buntach i spiskach; że spodziewają się od nowego naczelnika kraju energii i surowości względem nas. Ma on jednakże jednę, wielką zaletę, mianowicie, nie działają nań żadne wpływy postronne. Będzie on rządził krajem samodzielnie, trzymając się ściśle instrukcyj, i cała falanga biurokracyi zmuszoną będzie stosować się do niego i wypełniać ściśle jego rozkazy. Na obecne ciężkie czasy dobre i to.

Na mocy manifestu wydają świadectwa następującej treści:

„Okazicielowi tego świadectwa, na mocy najwyższego manifestu, przysługuje prawo mieszkania wszędzie w obrębie imperyum rosyjskiego i wstępowania w służbę rządową i publiczną z wyborów.“ Świadectw takich w jednej Odessie wydano przeszło 50. Naturalnie prawo wstąpienia w służbę jest tylko formalnością. Nikt zapewne na mocy tego prawa nie zostanie przyjęty do służby rządowej, a ponieważ wybory wymagają zatwierdzenia rządowego, więc można wątpić, czy rząd zatwierdzi, jeżeli mający udział w powstaniu 1863 roku zostanie wybrany.

Prawo łaski nie przysługuje duchowieństwu i Unitom. W Odessie zostaje na wygnaniu 6 księży, którym wyraźnie powiedział naczelnik miasta, iż manifest nie stósuje się do nich. Taką samą odpowiedź otrzymali i Unici. Nad ostatnimi nawet powiększono nadzór policyjny. Wprawdzie i dawniej nie wolno im było bez udzielenia pozwolenia wydalać się z miejsca ich pobytu, acz tego przepisu tak ściśle nie przestrzegano, jak obecnie.

Do Odessy przybył były kapelan gimnazyum niemirowskiego i znakomity mowca X. Kluczewski. Po uwolnieniu z ciężkich robót, przebywał on w Tyflisie. Obecnie, jeżeli uzyska paszport, uda się na Podole dla odwiedzenia krewnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca.

Delegat hr. Badeni wyjechał wczoraj wieczór na 6-tygodniowy urlop do swego majątku do Buska.

— **Delegaci** komisyi wodociągowej wraz z reprezentantami miasta, oraz znawcami zawodowymi badali w sobotę na miejscu źródła, regulickie, mianowicie pp.: Prezydent Dr Weigel, geologowie pp.: starosta górniczy Wachtel, prof. Dr. Alth, prof. Szajnocha, Dr Titze, radca górniczy z centralnego Instytutu geologicznego w Wiedniu, chemik prof. Stopczański i prof. Łazarski; inżynierowie: Niedziałkowski, dyr. budownictwa, Kluger, Zaremba, tudzież radca miejski prof. Domański, Dr Lutostański i sekretarz prezydyalny Fr. Epstein. Na miejscu obecnym był proboszcz miejscowy X. Sablik, reprezentacya gminy Regulic, tudzież młynarz, jako strona interesowana. W ogóle orzeczenia znawców wypadły pomyślnie tak co do jakości wody, jak co do dostatecznej jej ilości dla naszego miasta, nietylko na dziś, ale i na przyszłość. Orzeczenie prof. Dra Altha brzmi następnie: „Źródła nie wszystkie wytryskują z tego samego poziomu geologicznego; źródła główne wytryskują prawdopodobnie na gruncie między dolomitem triasowym, w tym samym, w którym galmany są, a między leżącym nad nim wapieniem dolomitycznym, także triasowym, zaś źródła w Brandysce, leżące wyżej, także wytryskują z wyższego horyzontu geologicznego, tj. na granicy między najwyższemi warstwami utworu triasowego a wapieniem, należącym do białego Jura.“ Zdaniem starosty górniczego p. Wachtla, źródła regulickie przedstawiają się w charakterze zdrojów trwałych, układ bowiem formacyj geologicznych nie przedstawia wątpliwości co do jednostajnej wydatności zdroju. Według pomiarów prof. Stopczańskiego i inż. Klugera zdrój główny okazał ciepłotę +9°, 2 Celz., przy ciepłocie powietrza +27°, 3 C. ilość zaś wody w zdroju głównym, mierzona w drewnianem korycie młynarskiem za pomocą pływaka przez pp. Klugera, Zarembę, Domańskiego i Szajnochę, okazała się w ilości 10,800 metrów kubicznych na dobę, zgodnie z pomiarami robionemi w latach poprzednich. Prof. Stopczański oświadczył, że na razie dokładniejszego rozbioru, niż do dziśdnia wykonano, przedsięwziąćby nie mógł, z powodu, że woda wypływająca ze źródeł miesza się z wodą basenu, do którego źródła wpadają i przez wody tegoż bywa zanieczyszczaną. Chcąc przeto dokładne badania przedsięwziąć, należy wodę źródeł oddzielić przez obmurowanie studzienką, w celu podniesienia poziomu wody w źródle głównem. Wobec tak zadawalniających rezultatów sobotnich badań spodziewać się należy, że i przeciwnicy projektu sprowadzenia wody ze źródeł regulickich do Krakowa, którzy nie ufali tym zdrojom co do ich trwałości i wydajności, nabiorą przekonania, iż pomieniony projekt ma rzetelne i trwałe podstawy, na których śmiało budować można tyle upragnione dzieło wodociągów krakowskich.

— **Z Uniwersytetu.** P. Walenty Staniszewski, rodem z Wiśnicza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **P. Kazimierz Zalewski**, redaktor *Wieku*, bawił przez wczoraj w naszem mieście, zkąd udał się do Zakopanego na miesięczny pobyt. Ma on podobno na ukończeniu nową komedyę, o czem z pewnością publiczność z szczerem dowie się zadowoleniem.

— **P. Bolesław Leszczyński** przybył wczoraj z Warszawy do Krakowa dla wzięcia udziału w przygotowaniach do wystawy *Jana III pod Wiedniem* Anczyca, grać bowiem będzie tytułową rolę. Niestety autor wynagrodzonego dzieła, powróciwszy ze Starego Sącza, bardzo ciężko zaniemógł. Również autor drugiego wynagrodzonego na konkursie dramatycznym Sobieskiego dzieła, Wincenty Rapacki, niebezpiecznie zachorował, tak dalece, iż przez dłuższy czas nie będzie występować na scenie.

— **Cyrk Suhra**, dający od pewnego czasu przedstawienia w naszem mieście, w budynku cyrkowym p. Kleina, czyni wszystko, co może, a kto wié nawet, czy nie więcej, niż może, aby zgromadzać u siebie taki przynajmniej kontyngens widzów, któryby dostarczył środków na jakie-takie opędzenie codziennych potrzeb. Pomimo starań jednak, nie bardzo mu się wiedzie, bo miejsca nie bywają zajętemi i w połowie, chociaż „damy wchodzą bezpłatnie.“ A jednak ścisła bezstronność każe uznać, że jeżeli jakiekolwiek przedstawienia cyrkowe zasługują na poparcie, to zasługuje nań z pewnością cyrk Suhra. Posiada on bowiem konie dobrze tresowane, gimnastyków biegłych, klownów zabawnych i jeźdźców niezmiernie zręcznych, że wspomnimy tylko o bracie i siostrze Suhr, z których pierwszy jest jednym z najlepszych jeźdźców „par force,“ a druga, pomimo bardzo młodego wieku, biegłą jeźdźczynią, odznaczającą się przytem talentem choreograficznym, gdyż z wielkim wdziękiem i prawdziwą gracyą wykonywa rozmaite tańce solowe, w strojach charakterystycznych, pełnych wytwornego smaku.

— **Nasz rodak p. Ordęga**, poseł francuski w Maroko, otrzymał krzyż oficerski legii honorowej.

— **P. Kazimierz Morsztyn**, dotychczasowy sekretarz konsulatu angielskiego w Warszawie, został, jak donosi *Kuryer Warsz.*, mianowany wicekonsulem.

— **Komitet** Towarzystwa opieki weteranów zawiadamia nas o dalszych składkach na korzyść weteranów polskich z 1831 r.: Wydział krajowy 2ga rata 500 złr., pp. Jan Kępiński 3 złr., Władysław Elterlein 1 złr., X. Jan Kitrys 2 złr., Helena Jędrzejowicz za śp. Ludwika 10 złr., Zieliński z Tarnowa, miesięcznie 50 cent., X. Jan Lewandowski, dziekan Czarnkowski, rocznie 10 złr.; baron Herman Czecz, rocznie 5 złr.; Meyer Alojzy, rocznie 2 złr.; Stanisław Klucki, rocznie 5 złr.; Kazimierz Denker, rocznie 5 złr. Urzędnicy Towarzystwa wz. ubezpieczeń: Żelechowski Witold, rocznie 2 złr.; Stefański Edward, rocznie 2 złr.; Woch Adam, rocznie 1 złr.; Kiliński Władysław, rocznie 1 złr.; Bażan Ludomir, rocznie 2 złr.; Machniewicz Stanisław, rocznie 2 złr.; Langie Kazimierz, rocznie 2 złr.; Piekarski August, półrocznie 3 złr.; Kieszkowski Czesław, półrocznie 3 złr.; Traczewski Gustaw, półrocznie 2 złr.; Szczerbiński Ludomir, rocznie 2 złr.; Kröbl Franciszek, rocznie 2 złr.; Büttner Ignacy, rocznie 2 złr.; Chwalibogowski Władysław, rocznie 2 złr.; Jakubowski Alojzy, rocznie 2 złr.; Biechoński Wojciech, dyrektor Kasy zaliczkowej, rocznie 6 złr.; Jezierski Antoni z Giebułtowa, rocznie 2 złr.; Dr S. D., jednorazowo 5 złr.; X. kanonik Ściborowski, ze składek 68 złr.

— **Do Rady powiatowej** w Jaśle wybrani zostali d. 3 b. m. z grupy gmin wiejskich: Jan Gajda, Paweł Gliwa, Jakób Olbrat, Józef Skuba, Józef Mitoraj, Karol Krajewski, Tomasz Baran, Józef Szuba, X. Ignacy Kędra, pleban obrz. łaciń. z Żmigrodu starego; X. Józef Merena, pleban obr. gr. kat. z Grabia, Konstanty Kłosiński, Gabryel Daniło, a z grupy gmin miejskich zostali wybrani d. 5 b. m.: Dr Walery Macudziński, lekarz; Antoni Nowak, naczelnik gminy w Żmigrodzie nowym; X. Jan Kopystyński, dziekan żmigrodzki i proboszcz w Dębowcu; Antoni Koralewski, burmistrz jasielski; Karol Puza, dyrektor dóbr w Kątach i Karol Dukiet, naczelnik gminy w Frysztaku.

— **C. k. Urząd górniczy** okręgowy we Lwowie ogłasza, iż czynności jego od dnia 12 b. m. aż do 1 października załatwiać będzie c. k. komisarz górniczy p. A. Richter w Krakowie. Podania, jak zwykle podczas niebytności tutejszego naczelnika, przyjmowane będą w kancelaryi c. k. urzędu górniczego okręgowego, lub w c. k. urzędzie cechowań złota i srebra w zabudowaniu cłowem, gdzie też będą prawomocnie prezentowane.

— **Z Szkalbmierskiego.** D. 7 b. m. około godziny 2ej z południa straszna klęska nawiedziła okolice Szkalbmierza, wsie Pierocice, Probołowice, Czarnocin, Cieszkowy, gdzie grady wybiły zboże zupełnie; mniej ucierpiały wsie Miławczyce, Opatkowiczki, Topola. Smutne zaiste do zaznaczenia zdarzenie, że nowonabywców wsi Czarnocin grad przywitał w parę godzin po sprowadzeniu się z Proszowskiego.

— **Zdemoralizowana policya.** Tajna turecka policya — jak donoszą dzienniki angielskie — dopuściła się niedawno w Stambule zbrodni ekstorsyi. Do wykonania zbrodni przystępowano w ten sposób: Jeden z ajentów tej policyi pojawiał się w mieszkaniu upatrzonej ofiary, najczęściej u jednego z zamożnych Greków i oświadczał przerażonemu gospodarzowi, że cięży na niem podejrzenie fałszowania monet. Korzystając z chwilowego pomieszania gospodarza, wsuwał ajent nieznacznie, do pierwszej lepszej kryjówki, kilka sztuk sfałszowanej monety. Gospodarz ochłonąwszy z przestrachu, zapewniał ajenta, że nie poczuwa się do żadnej winy, ale ajent, zapewniając, że doniesienia są stanowcze, przystępował do rewizyi mieszkania i oczywiście znachodził niezbite dowody winy. Po odprowadzeniu rzekomego fałszerza monet do więzienia, otrzymywała jego rodzina zawiadomienie, że za złożeniem pewnej kwoty, może być uwięziony puszczony na wolność. W ostatnich czasach pojawiło się kilka podobnych wypadków, skutkiem czego zarządzono dochodzenia, które wykryły, że tajni ajenci działali w porozumieniu ze swym szefem.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Emanuela Ebersohna, za kradzież odzieży z kuchni przy ulicy Szewskiej; Zofię Paździorową, za kradzież mięsa w jatkach; Małkę Remerównę, za kradzież śpilki srebrnej; Karola Sulińskiego, za kradzież sukni kobiecej; Tomasza Wyrwisza, chłopaka, za podłożenie w dwóch miejscach kamieni na torze kolei konnej; że wypadek żaden nie nastąpił, przypisać należy tej okoliczności, iż kamienie były z piaskowca i zgniotły się pod ciężarem wozu tramwajowego. Wyrwisz tłumaczy się, że dla tego to uczynił, aby się przypatrzeć zgnieceniu kamieni; Piotra Ciechańskiego, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Jakóba Kozika, za zamiar kradzieży; Wiktoryę Gałuszkiewiczową; Michała Zgłowskiego, A. Glasera, Szymona Schnitlingera i Ign. Germakiewicza, za kradzież różnych rzeczy i pieniędzy; za pijaństwo 13 osób.

W policyi złożono: książkę służbową na imię J. Świgota z Nieszkowic, znalezioną w sobotę po południu na Podgórzu; książkę do nabożeństwa, z wytarganym tytułem, z obrazkami, a znakiem „F. D.,“ którą wczoraj Piotr Kucielski, czeladnik ślusarski, znalazł na plantacyach w okolicy dawnego szpitala Ś. Ducha.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 14go lipca pogoda i upał; term. od 18·2 doszedł do 35·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 15go stan jego był 736·5 millim., term. 19·6 C. — Wiatr północno-zachodni.

Dnia 15 pochmurno, po południu deszcz; term od 14·2 doszedł do 27·0 C. Barometr wznosi się; dnia 16go o godzinie 7ej rano stan jego był 741·6 millim., term. 15·2 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 17go lipca: ŚŚ. Aleksego w. i Berty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 10 lipca b. r. odbyło się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego Akademii Umiejętności, na którem senator Dr Konstanty Hoszowski czytał dokończenie pracy swej: „O fundacyi kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, późniejszej rezydencyi kardynała Hozyusza“, wspominając o dostojnikach kościelnych, którzy z biegiem czasu rezydencyę tę zajmowali. — Dłuższe wspomnienie poświęcił prelegent Jerzemu Zamoyskiemu, biskupowi chełmskiemu.

Towarzystwo dramatyczne krakowskie da dziesięć przedstawień w Tarnowie. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę d. 21 lipca. Wystawioną będzie komedya Bałuckiego **Dom otwarty.** Następnie w niedzielę **Kościuszko pod Racławicami,** Lassoty; we wtorek 24go: *Ciurkiewicz i Dziurkiewicz*, Abrahamowicza; we czwartek 26go: *Wujaszek Alfonsa* i *Złoty cielec* St. Dobrzańskiego, *Nieszczęśliwi*; w sobotę 28go: *Oj młody, młody!* Fredry (syna); w niedzielę 29go: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, St. Dobrzańskiego; we wtorek 31go: *Zbłąkana owieczka;* we czwartek 2go sierpnia: *Jacuś*, Lubowskiego; w sobotę 4go: *Gęsi i gąski*, Bałuckiego; w niedzielę 5go: *Noc Świętojańska*, Staszczyka.

Bar. Henryk Ferstel, jeden z najznakomitszych, tegoczesnych architektów, stale mieszkający w Wiedniu, umarł onegdaj po południu w Grinzing, gdzie chwilowo bawił dla kuracyi. Zmarły liczył dopiero około 53 lat wieku; uległ chorobie żołądkowej. W Wiedniu najwięcej jest budowli, świadczących o jego wysokich zdolnościach architektonicznych, między innemi „Votivkirche,“ dom bankowy na Freiung, muzeum przed Stubenthor, nowy gmach uniwersytecki, a z prywatnych, pałac arcyks. Ludwika Wiktora, pałac Wertheima itd. Ferstel był także profesorem architektury w politechnice wiedeńskiej.

„The Mephistos,“ znani z występów w tutejszym teatrze, pokazują się obecnie we Lwowie w teatrze hr. Skarbka, pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego. W sobotę przy ich produkcyach przedstawiono dwie wyborne oryginalne komedye: *Świeczka zgasła*, Fredry (ojca), i *Mąż od biedy*, Blizińskiego, która zalicza się do najcelniejszych utworów znakomitego komedyopisarza.

Donoszą nam z Hall: „Przedstawiono w tutejszym teatrze, w tłumaczeniu niemieckiem, jednoaktową komedyę hr. Henryka Łączyńskiego p. t. *Wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen.* Teatr był przepełniony. Piękne panie zasiadły w lożach i utworzyły wianek z różnobarwnych toalet i kwiatów. Sprawiało to wrażenie cieplarni napełnionej rzadkiemi egzotycznemi roślinami. Rolę Heleny grała panna Mainau, oddała ją z prawdą i przejęciem, była istotnie wesołą i cnotliwą zarazem mamą. Adamem, kuszącym mamę, aby później z córką się ożenić, był p. Elmenberg, młody i utalentowany artysta, pełen ognia; poprowadził on tak zręcznie intrygę, że nawet naiwne dziecko z pensyonatu przebudziło się i poczuło bicie serca. Główną rolę Jadwigi, naiwnej dziewczynki szesnastoletniej, przed którą dotąd prócz zakonnic nic nie przesunęło się, oddała panna Frauenhofer, z taką prawdą i talentem, tyle w jej grze było swobody, tyle wdzięku w chwili, w której serce przebudziło się, a skalę uczuć z takiem artystycznem zrozumieniem umiała przebiedz, że cała publiczność okryła ją oklaskami. Artystów wywoływano, autora zaś dwukrotnie. Artystkom występującym ofiarowano bukiety. Hr. Łączyński zachęcony tem powodzeniem, napisał nową komedyę *An einem Badeorte (W kąpielach)*, osnutą na tutejszych stosunkach i ofiarował ją pannie Frauenhofer. Artystka ta zamierza tę nową komedyę oraz poprzednią wprowadzić na scenę w Monachium, gdzie jest angażowaną.“

Tygodnika Powszechnego numer ostatni zamieszcza portret p. Ad. Asnyka, wraz z obszerną biografią znakomitego poety, pióra p. Kotarbińskiego.

Teatr.

Mimo afrykańskich upałów, publiczność nie przestaje zapełniać teatru, gdzie rozlegają się wesołe i melodyjne aryjki Straussa i Suppego. W sobotę dawano *Chusteczkę królowej*, operetkę Straussa, w niedzielę nieśmiertelne *Dzwony z Corneville* Planqueta. Uroczy dźwięk tych dzwonów, sprowadził do teatru tłumy publiczności; bo też ulubione i tak sprawiedliwie popularne dzieło francuskiego kompozytora, należy pod każdym względem do najlepszych operetek współczesnych. Planquete raz tylko jeden, to jest w *Dzwonach z Corneville* osiągnął doskonałość, wszystkie zaś jego późniejsze utwory nie miały już tego wielkiego powodzenia. Przedstawienie tej operetki wypadło zupełnie dobrze i poprawnie. Największa zasługa należy się przedewszystkiem p. Jareckiemu, który tak umiejętnie kieruje operetką lwowską. Publiczność hucznemi oklaskami dziękowała wykonawcom, zwłaszcza paniom: Bocskaj, Skalskiej i pp. Zboińskiemu, Almie, Bandrowskiemu i Skalskiemu, który w drugim akcie odśpiewał kilka zabawnych okolicznościowych kupletów. Poważną rolę starego gospodarza, odegrał z prawdziwym dramatycznym talentem p. Zboiński.

(*P. S.*) Mamy nadzieję, że dyrekcya operetki, czyniąc zadość życzeniom publiczności, przedstawi także niektóre utwory Lecocqua, zwłaszcza *Książątko (Le petit Duc)*, który należy do najlepszych dzieł ulubionego kompozytora francuskiego. Nie godzi się również zapominać o Offenbachu. Autor *Pięknej Heleny*, twórca i król operetki, ma swoje nieprzedawnione prawa, które należy szanować!

Otrzymujemy następujący list:

W ostatnim numerze *Czasu* z d. 14 lipca b. r. znajduje się pismo z Zakopanego pod tytułem: „Jechać czy nie jechać do turyngskiego lasu?“

Autor artykułu, kryjący się ze swem nazwiskiem, nie chciał, czy nie mógł zrozumieć humorystycznego sposobu traktowania pewnej części mego fejletonu: „Jechać czy nie jechać w Tatry?“, nie uwzględnił dalszej jego części i w dodatku wmawia, bez podstawy, w czytelników, jakobym ja ubolewał nad licznym odwiedzaniem Tatrów i doradzał podróż za granicę!

Ponieważ rzecz zdaje mi się być pisaną w dobrej wierze, przeto wbrew swemu zwyczajowi, odpowiadam na tę zaczepkę, przedewszystkiem, żeby

---

kazu 10 grudnia. Napróżno pokazywali mu oni pamiątkową szablę W. ks. Michała; nie zdołała ona zmiękczyć serca satrapy, który dowodził, że jeśli panowie z powodu podeszłego wieku swego nie mogli brać żadnego udziału w powstaniu, to w każdym razie musieli mieć w sercu jakieś współczucie dla więźniów polskich i dla wygnańców syberyjskich i za to powinni być karani! Wszystkie protekcye i listy dygnitarzy rosyjskich nie odnosiły u Bezaka żadnego skutku i Poniatowskim zarzucony był okropny kryminał, że są polskiego pochodzenia („polskaho proischożdenja).

Taki stan rzeczy trwał do przyjazdu cesarza Aleksandra II-go do Elizabetgradu, w którym wyznaczony był oddawna przegląd wojska. Zjechało się mnóstwo dygnitarzy, i w liczbie ich jenerał-gubernator odeski Kotzebue i kijowski Bezak; stawił się też zawczasu do Elizabetgradu i pan Poniatowski, zamówił oddawna dla siebie mieszkanie w domu Samochwałowa w pobliżu pałacu cesarskiego i zawczasu przez dobrych znajomych swoich wyjednał dla siebie prywatną audyencyę u Cesarza. Cesarz Aleksander na pierwszym wstępie zapytał Poniatowskiego o szablę stryjowską, a potem zaczął się przez ciekawość wypytywać o Ukrainie? Korzystając z tego, p. Poniatowski opowiedział bardzo zręcznie o rozmaitych kradzieżach, nadużyciach i występkach Bezaka i złożył na nie dowody czarno na białem. Prosił też o uwolnienie siebie i braci swoich od płacenia kontrybucyi i od ukazu z 10 grudnia, co też Aleksander natychmiast uskutecznił, i natychmiast na podanej przez Poniatowskiego prośbie napisał własnoręcznie wyrazy: „*Byt po siemu.*“

Zabawny rezultat tej poufnej audyencyi Poniatowskiego okazał się zaraz. Cesarz przeszedł do dużej sali, w której zgromadzeni byli wszyscy jenerałowie, dowódcy pułków, reprezentanci szlachty noworosyjskiej, deputowani Rady miejskiej, tak Elizabetgradu, jak i innych miast gubernii Chersońskiej, bogatsi kupcy, wyżsi urzędnicy itd. itd. Otóż Aleksander II-gi urządził Bezakowi w obliczu takiej oficyalnej zgrai skandal publiczny. W chwili, kiedy ów satrapa przystąpił do cara z niskim i pokornym ukłonem i chciał zdawać jakiś raport, strzelił Aleksander na jenerała niełaskawem i pogardliwem okiem, odwrócił się od niego tyłem i przez ciąg cały tego publicznego posłuchania nie chciał nawet patrzyć na Bezaka. Niezadowolenie i pogardę swoją tak zręcznie okazywał Bezakowi, że wszyscy to zauważyli. Podawał car rękę Kotzebuemu i jenerałom znacznie niższych stopni, niż Bezak, a tego ostatniego nie uszczęśliwił nawet słowem żadnem. Gruchnęła tedy wiadomość, że jenerał Bezak wypadł z łaski carskiej, wszyscy dygnitarze zaczęli stronić od niego, najgorliwsi zaś przyjaciele i zwolennicy opuścili go natychmiast i uciekali jak od jakiegoś zapowietrzonego. Zgryzł się Bezak, pospieszył do Petersburga, a dowiedziawszy się, że car ma w rękach swoich dotykalne dowody o różnych kradzieżach i nadużyciach, dokonanych przez Bezaka na wielką skalę tak w kraju Orenburskim, jak na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, ze zmartwienia zachorował obłożnie i zmarł w stolicy północnej. Ciało jego przywiezione zostało do Kijowa i pochowane w Ławrze przy wejściu do pieczar. W czasie pogrzebu Bezaka opowiadano sobie wzajemnie, że jenerał-gubernatorowi uszył buty i uwolnił kraj cały od jego tyranii ów Poniatowski, który był spadkobiercą szabli po Wielkim Księciu Michale.

Dziwny wypadek zdarzył się w Kijowie wkrótce po pogrzebie tego satrapy. Otóż zimową porą, w początkach stycznia, w czasie silnych mrozów rozległ się po Kijowie okropny huk i łoskot. Było to piorun, który niespodziewanie uderzył w złoconą dzwonnicę Ławry Kijowskiej i takową uszkodził. Nadzwyczajny ten wypadek, nigdy się niezdarzający zimową porą, ogromnie przeraził mieszkańców. Zabobonny lud ukraiński i popi rosyjscy głosili, że to jest kara Boża i gniew niebios za to, iż Bezak, wiadomy syn żyda berdyczowskiego i powszechnie znany złodziej, pochowany został w takiem miejscu, gdzie spoczywają ci tylko sami święci i męczennicy Pańscy, do których od niepamiętnych czasów odbywają coroczne pielgrzymki gorliwi prawosławni z Rosyi całej!..

Opowiedziałem tedy wyżej, że szabla Wielkiego Księcia Michała, ofiarowana w zamian za szablę Sobieskiego, stała się jakby jakimś talizmanem służącym do wyjednania dla rodziny Poniatowskich różnych łask i przywilejów od cesarza rosyjskiego. Pozostaje mi jeszcze nadmienić, co się stało z ową szablą Sobieskiego, o której mówiłem na samym wstępie?

Otóż będąc w Petersburgu, widziałem tą samą szablę w eremitażu cesarskim. Ofiarowałem słudze pałacowemu małą łapówkę, za którą pozwolił mi on oglądnąć szablę. Ujrzałem przy niej napis rosyjski, głoszący, że to jest autentyczna szabla Jana Sobieskiego z wyprawy wiedeńskiej 1683 roku. Sługa pałacowy odwołał mię na stronę i wyspowiadał się przedemną pod sekretem: „że ta szabla należała dawniej do W. Ks. Michała Pawłowicza i sprzedaną została przez niego za grube pieniądze do eremitażu petersburskiego; że to jest szabla zwycięzcy pod Wiedniem; Jana Sobieskiego, któremu wystawiony jest nawet w Warszawie koło łazienek cesarskich pomnik piękny; że cesarz Mikołaj miał zawyrokować, iż dwóch było tylko niby najgłupszych monarchów: jeden Sobieski, król i bohater polski, a drugi ten sam Mikołaj, car i wszechwładny samodzierżca rosyjski!...“

W niniejszym roku obchodzimy 200-letnią rocznicę zwycięstwa Sobieskiego, a czasopisma nasze wiele już pisały o szabli tego bohatera. Pozwoliłem tedy sobie opowiedzieć fakta, tyczące się szabli Sobieskiego, przechowanej w Petersburgu, tem bardziej, że wykrycie sekretu o jej pochodzeniu nikomu już dzisiaj zaszkodzić nie może, gdyż ślusarz Rawicz, który ją sfabrykował, i Doktor Nowicki, wuj jego, zmarli oddawna; cała rodzina Poniatowskich wygasła też po mieczu, a sukcesor jej Rosyanin Buturlin przeniósł się także na łono wieczności.

Czuję się w obowiązku nadmienić jeszcze, iż wypadkowo byłem naocznym świadkiem wszystkich kolei, przez które przechodziła wyżej opisana szabla Sobieskiego, a mianowicie:

Przed laty przejeżdżałem przez Nowomirhorów i wstąpiłem do Rawicza dla odebrania brzytew, które u niego zamówiłem. W czasie tej bytności pokazał mi Rawicz szablę Sobieskiego, znakomicie wykonaną, chwaląc się, że sam ją sfabrykował dla stryja swego, doktora w Tatańczy zamieszkałego. Potem widziałem tą samą szablę u p. Augusta Poniatowskiego, a on się przyznał, iż otrzymał ją w prezencie od doktora N., którego hojnie wynagrodził. W końcu podziwiałem niejednokrotnie ową szablę Sobieskiego w eremitażu petersburskim, przyczem nasłuchałem się od Rosyan różnych złośliwych dykteryjek o Austryi, do której wszyscy Moskale czują niesłychaną zazdrość i nienawiść.

Z powodu wystawy *Sobiescianów*, mającej się odbyć w bieżącym roku w Krakowie i we Lwowie, gazety rosyjskie mogą podać do wiadomości publicznej, że prawdziwa szabla Sobieskiego znajduje się w eremitażu petersburskim. Dowody przezemnie przytoczone wykazują dotykalnie, że owa znana i patentowana szabla nigdy nie należała do Jana Sobieskiego, lecz niezawodnie zfałszowaną była przez ślusarza Rawicza.

X. Y.

* * *

stanowczo odeprzeć posądzenie, jakobym ja ubolewał, że dziś mniej niż niegdyś jeździmy za granicę. W treści mego artykułu nigdzie nie dałem podstawy do takiego przypuszczenia, a dotykając mimochodem tego punktu, wspomniałem: że się to dzieje dziś raczej z biedy, niż z poczucia obowiązków, bo cudzoziemczyzna zawsze u nas jeszcze modna.

Jakikolwiek jednak powód zwrócenia się naszego do swojskości, to przecież każdy przyzna, że należy prąd ten rozwijać wszelkiemi siłami.

W mojem zaś rozumieniu, nie dopniemy tego, utrzymując: że wszędzie u nas dobrze i nic już do zrobienia nie pozostaje, bo choćbyśmy tak pisali, to zetknięcie się z przykrą nieraz rzeczywistością może bardzo wielu na przyszłość zrazić. Drogą po temu: prawda i staranie się o lepsze.

Specyalnie zaś w Zakopanem [illegible] pozostaje wiele do zrobienia. Słyszałem zdania bardzo wielu ludzi, którzy ztamtąd wracali, a znając stosunki miejscowe dokładnie, uznaję, że o ile wiele przesady, o tyle i dużo uzasadnionych narzekań jest w tych głosach.

Wina tych braków przedewszystkiem leży w zarządzie Towarzystwa tatrzańskiego, który nie dorósł swego zadania. Argumentów, poważnych, po za tem, czego lekko dotknąłem w fejletonie, miałbym wiele do przytoczenia, ale ich tu nie podnoszę, bo nie sądzę, żeby na razie był tu czas i miejsce po temu właściwe.

Podniosę tylko jedno, czemu możnaby jeszcze w ciągu bieżącego roku zaradzić. Towarzystwo nie wezwało do współdziałania w swej pracy gminy Zakopanego, a przecież ta pomoc jest koniecznie potrzebna. Leży ona i w interesie samej gminy, która podniosła się w dobrobycie materyalnym, dzięki nietylko osobistej i bezinteresownej działalności Dra T. Chałubińskiego, ale i przez współdziałanie gości i wogóle członków Towarzystwa tatrzańskiego.

W każdym zakątku, odwiedzanym w Niemczech, tworzą się Towarzystwa upiększające (*Verschönerungsverein*), w których główny udział biorą członkowie miejscowej gminy. Tak powinno być i w Zakopanem.

Zbyt dobrze znam trudne warunki bytu Podhalan, żebym miał na myśli jich pomoc pieniężną w tym względzie. Ta mogłaby być zbierana, częścią z zasiłku, któryby Towarzystwo Tatrzańskie ze swych funduszów udzielało, częścią z datków bawiących w Zakopanem gości, oraz z koncertów, odczytów, czy *ad hoc* corocznie urządzanej zabawy. Gmina mogłaby dać pracę swych członków. W porze, kiedy roboty gospodarskie rąk nie wymagają, mogłaby gmina zwozić kamienie i układać je w porządne chodniki; wykopać rowy koło dróg błotnistych dla ich osuszenia; zrównać wśród wsi kamieniste drogi, iżby nie było sterczących kamieni i wreszcie po ścieżkach do dolin i miejsc częściej odwiedzanych ustawiać ławki dla spoczynku gości. Takie współdziałanie gminy byłoby tem korzystniejsze, że wszystko, coby z pomocą gminy było zrobione, byłoby tem samem przez wszystkich jej członków utrzymywane w porządku.

Na tem poprzestaje, nie prostując nawet tak rażąco nieprawdziwego faktu, podanego przez autora z „Zakopanego“, jak ten, że za granicą pokój kosztuje 20 złr tygodniowo! ale jeżeli poczciwy autor przyznaje mi bystry dar odkrywania wad, to pozwoli mi powiedzieć, że nie potrzeba nawet bystrości dla nabycia przekonania, że prowadził tu bezpożyteczną wojnę, biorąc humorystyczny sposób traktowania opisu we wszystkich szczegółach na seryo, i że w jego fejletonie brak końca, bo.... podpisu.

Dr J. Rostafiński.

Rozmaitości.

Błonia.

W rzędzie oddawna zamierzonych ulepszeń, które wymieniliśmy w artykułach poświęconych sprawom miejskim, zaraz po objęciu prezydentury przez Dra Weigla, znajduje się projekt przeistoczenia Błoń w tak wielce potrzebny, dotąd nieistniejący a przecież niezbędny dla każdego miasta — park i spacer publiczny. Dotąd wprawdzie ważniejsze przedmioty stoją na porządku dziennym dyskusyi akademickiej, a nie przeszły jeszcze w pożądaną dziedzinę, nie już czynów, ale nawet półczynów. Nie chcemy dziś badać przyczyn pożałowania godnego zastoju w rozwoju niedawno jeszcze tak raźnym naszego miasta. Chcąc być sprawiedliwym, należałoby powiedzieć, że są one rozliczne. Główną jednak wydaje nam się brak gotowych, leżących funduszów, a raczej brak inicyatywy i decyzyi w wyszukaniu źródeł funduszów na niezbędne ulepszenia, na ulepszenia, których zaniechanie zagrażałoby przyszłości i świetności naszego grodu, działając jednocześnie destrukcyjnie na jego stosunki ekonomiczne. Zanim jednak nasza reprezentacya miejska poweźmie w tej mierze niezbędne, męskie postanowienie, nie należałoby opuszczać sposobności zaprowadzenia mniejszych, a dających się nie wielkim kosztem osiągnąć ulepszeń. Do takich należy częściowe przynajmniej ucywilizowanie, upiększanie i uregulowanie Błoń.

Jak wiadomo, miasto ma obowiązek dostarczenia komendzie wojskowej odpowiedniego placu na ćwiczenia.

Miasto nie może dostarczyć innego prócz części Błoń przylegających do Zwierzyńca. Wypuszcza miasto ten plac komendzie wojskowej na lat sześć, a ostatni kontrakt jeszcze nie zaraz upłynie. Otóż o ile nam wiadomo, komenda wojskowa, za inicyatywą dzisiejszego główno-komenderującego ks. Windich-Graetz, podjęłaby się przeprowadzenia znacznych ulepszeń i upiększeń na Błoniach, gdyby miasto zawarło z nią dłuższy kontrakt. Komenda uskuteczniłaby te ulepszenia na własną rękę lub też wspólnie z miastem, gdyby to zgadzało się z życzeniami Rady miejskiej. Przedewszystkiem komenda podjęłaby się wybudowania spacerowej drogi przez Błonia aż do drogi prowadzącej na Wolę. Byłby to już bardzo pożądany i piękny rezultat. Połączenie bowiem Krakowa z Wolą wygodną drogą stworzyłoby prześliczny spacer. Zdaje nam się, że należałoby pochwycić nadażającą się sposobność. Przemawialibyśmy za wspólnem podjęciem przez miasto i komendę wojskową ulepszeń Błoń; gdyby jednak istniały jakie ważne przeszkody, to mniemamy, że bezwarunkowo należałoby skorzystać z dobrych chęci komendy wojskowej i w zamian za dłuższy kontrakt zobowiązać ją do ulepszenia i uporządkowania tej części, którą miasto musi wypuszczać na plac dla ćwiczeń wojskowych

Rzecz ta była już poruszoną w Radzie miejskiej i jej sekcyach. O ile nam wiadomo, nie dość jasne określenie zobowiązań komendy wojskowej było powodem zaniechania czy też odłożenia sprawy. Idzie bowiem o to, aby komenda wojskowa w zamian za dłuższy kontrakt nie ograniczyła się na obietnicy, lecz wzięła formalne zobowiązanie zaprowadzenia pewnych określonych ulepszeń. Mniemamy, że komenda wojskowa byłaby skłonną wziąć takie zobowiązanie, a my przypominamy tę sprawę i zalecamy rozwiązanie jej na podstawie podobnego zobowiązania, gdyż czujemy ważność tak pod względem higenicznym jak i towarzyskim stopniowego przeistoczenia pięknych Błoń w publiczny spacer, którego brak zupełny dotkliwie i szkodliwie czuć się daje Krakowowi.

SOBIESCIANA.

Dowiadujemy się, że w posiadaniu p. **Bukowskiego**, administratora majętności Próchnowskiej, znajduje się staroświecka szafa, którą miasto Kraków miało ofiarować Janowi III za zwycięztwo odniesione nad Turkami pod Wiedniem. Pomieniona szafa jest z wiślańskiego drzewa, a na drzwiach umieszczone są popiersia króla Jana i żony jego Maryi Kazimiry, pięknie rzeźbione w słoniowej kości, na dole rzeźbione również w słoniowej kości bitwy pod Wiedniem i Chocimem, różne herby i napisy tureckie.

Spodziewamy się, że p. Bukowski prześle tyle drogocenną szafę na wystawę pamiątek po Sobieskim, urządzoną w Krakowie. Przy tej sposobności zwracamy uwagę komitetu wystawy „Sobiescianów“ na powyższą wiadomość.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weterana w Karlsbadzie złożyli wskutek odezwy hr. Anny z br. Działyńskich Potockiej, goście kąpielowi w Krynicy 11 złr.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Na dwudziestem posiedzeniu sądu dawał opinię sądowo-lekarską prof. **Mihalkovics**. Po ogólnych uwagach co do stanu zwłok, długości czasu potrzebnego do odbycia się procesu gnicia i t. d., co do braku paznokci, sądzi prof. Mihalkovics, że takowych zapewne i przy pierwszych oględzinach nie było.

Przewod. Przypuściwszy, że suknie zdjęto z innego o tyle nadgniłego trupa, że z niego oddzielał się naskórek, i włożono na zwłoki, o których mowa, czy mogły ślady tegoż naskórka pozostać na sukniach mimo dziesięciodniowego zanurzenia ich w wodzie?

Mihalkovics odpowiada twierdząco na zapytanie przewodniczącego. Co się tyczy oznaczenia wieku z układu kości, nie może dać odpowiedzi, brak bowiem jeszcze zupełnie dat w tym względzie co do rasy madziarskiej.

Obrońca **Eötvös**. Czy p. prof. znalazł korzenie włosów pod nadskórkiem?

Mihalk. Mikroskopiczne badanie wykazało ich istnienie.

Preparat z nogą trupa przedstawionym zostaje znawcy, który nie wyklucza możliwości, że ściśnienie palców pochodzi od ciasnych trzewików.

Na zapytanie obrońcy **Friedmanna**, czy rozpoznający zwłoki znajdujące się w tak dalece posuniętym stopniu gnicia, mogą się mylić w kierunku ujemnym, jeżeli twierdzą, że zwłoki nie są tej, o którą idzie, osoby? — odpowiada Mihalkovics, że się to zdarzyć może.

Prok. — Czy nieregularność zębów była tak wielka, że znający trupa za życia, musieliby je za szpetne uważać?

Mihalkovics: Zęby były wprawdzie nieregularne, ale u żyjącej osoby nie mogły bardzo razić.

Co do plamy na nodze trupa przez niektórych świadków spotrzeżonej, sądzi prof Mihalk., że mogła pochodzić od kopnięcia; wreszcie co do odoru trupa, sądzi, że we wodzie gazy mogły znaleść ujście nietylko nad powierzchnię.

Następuje wysłuchanie zdania prof. **Scheuthauera**.

Na zapytanie przewodniczącego co do sposobu wypływu krwi z szyi po zadaniu rany w sposób podany przez Maurycego Scharfa, odpowiada rzeczoznawca: W ogólności stanowczo na to pytanie odpowiedzieć nie mogę. Możliwem jest, że przy obrażeniu szyi krew powoli upływa, jeżeliby zranioną była żyła t. zw. *Vena viguralis externa*, co atoli, jak sądzę, w tym wypadku miejsca nie miało, gdyż według opowiadania Maurycego, Estera wkrótce po cięciu skonała. Gdyby zranienie było tylko zewnętrzne, śmierć nastąpićby mogła dopiero po jakiej pół godzinie. Ponieważ jednak skon zaraz nastąpił, to musiało być więcej naczyń przeciętych i krew musiała buchać promieniem do 2 metrów długości. Na pytanie co do odpadnięcia włosów, odpowiada znawca, że wprawdzie można pod mikroskopem pomieszać włosy ogolone z oderwanymi, lecz w obecnym przypadku zauważono, że część włosów odpadła z korzeniami, a część oderwaną została. Ogolić zaś tak, żeby korzeni nie było, jest niemożliwem, bo włosy po ogoleniu zawsze odrastają.

Co do odoru, sądzi Scheuthauer, że gazy musiały się silnie nad powierzchnię wody wydobywać i flisacy musieliby poczuć trupa przez szpary znajdujące się w tratwach. Co do rozpoznania zwłok w stadyum trupa z Dada się znajdujących, uważa je Scheuthauer za wątpliwe. Gwałtowne wyrwanie paznokci powinno zostawić ślady, których nie zauważono przy oględzinach. Jeżeli jednak przy pochowaniu trupa zauważono istnienie paznokci, to takowe po ekshumacyi powinny się koniecznie znajdować.

Obrońca **Eötvös**: Jak to p. prof. wytłómaczy, że na tułowiu skonstatowano niższy stopień gnicia, niż na kończynach?

Scheuthauer: Mogło to być złudzeniem oglądających, którzy te miejsca, gdzie naskórek już zszedł, uważali za świeższe, i zauważyli gnicie tylko tam, gdzie ono było widoczne. Zresztą niektórzy świadkowie podają, że trup był czerwonawy. To były właśnie te miejsca, gdzie naskórek odpadł.

Co do wieku trupa oznacza prof. Scheuthauer granice na 14 do 17 lat.

Co do okoliczności, czy przez polewanie wodą i tarcie trupa owa blizna na nodze zniknąć mogła, odpowiada prof. Scheuthauer, że nie może sądzić o tem, czego nie widział. Sama blizna, taka, jak ją opisano, mogła pochodzić od kopnięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 ent.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 14 lipca. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·30 — 10·40 na 81 kilogram. po 10·71 — 10·75; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·80; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·20 — 08·90; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·50 — 6·70; — kukurudza na 74 kilo. po 6·35 — 6·50; — proso po 7·50 — 7·25; rzepak po 14·— — 14·25; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 31·50 — 32·— zlr.

Kraków dnia 16 Lipca. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. H. Lansberg z Wadowic, hr. A. Stadnicka, N. Kicka, R. Rybińska. A. Miernowski, E. Piotrowski, Dr Z. Pilecki, H. Neufeld, W. Bronikowski, K. Zalewski, Dr I. Janicki, J. Berger z Warszawy, J. Seferowicz, J. Freytag, J. Wilhartiz z Wiednia, K. Korytko z Suchodoły, S. Walewska z Szydłowca, G. Skirmunt z Litwy, S. Mikułowski z Wołynia, J. Borowska z Łodzi, K. Zbyszewski z Zarzecza. W. Lipiński, K. Parczewska, Włod. Morzycki z Kongresówki, W. Günther, F. Reissmüller z Kijowa, W. Drzewiecki, L. Goldstein z Kongresówki, P. Podhorski z Podola, J. Sakowicz z Litwy.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Padaczkę i wszelkie choroby nerwowe wylecza listownie specyalista Dr *Killisch* w Dreznie w Saksonii. *Mnóstwo wyleczeń.* Złoty medal Towarz. naukowego w Paryżu. (1271-9-10)

NADESŁANE.

Zwiedzenie fabryki szampana Kleinoschegg w G acu. — Podczas obecnej podróży cesarskiej w Styryi, zwiedził Cesarz 4go lipca słynnie znaną fabrykę szampana **Kleinoschegg** w Gösting pod Gracem. W piwnicach ustawiono z jednej strony olbrzymią piramidę z beczek, z drugiej zaś strony 20,000 butelek szampana, które jak inne części budynku systematycznie przozdobiono choiną i chorągwiami. Cesarz zwiedził szczegółowo cały obszar piwnic, polecił sobie objaśnić całą manipulacyę wyrabiania szampana i przyjął w końcu podany mu na pięknej tacy kryształowy puhar styryjskiego szampana.

NADESŁANE.

Mattoniego
Żelazista sól mułowa
Żelazisty ług mułowy
z SOOSMOOR pod
FRANZENSBADEM.
Wygodne zastępstwo **kąpieli mułowych.**
Środek przyrządzenia kąpieli żelazistych i słonych.
Rozsyłają **Mattoni & Co.** w Franzensbadzie.
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. (1269 6-10)

Ostatnie wiadomości.

Dr Mikołaj Krzysztofowicz, poseł do Rady państwa, zdawał, jak wiadomo, przed wyborcami swymi z większej własności w Kołomyi d. 4go czerwca b. r. sprawę ze swych czynności parlamentarnych. Mowę jego, w której skreślił przebieg czynności w Radzie państwa, a szczególnie trudności, jakie zamiarom ministeryalnej większości stawia opozycya stronnictwa niemiecko-liberalnego, podaje dziś *Gazeta Narodowa* w całej rozciągłości.

Dzienniki warszawskie donoszą, że jenerał-gubernator **Hurko** przybędzie we czwartek do Warszawy.

Poseł pruski Schlöezer rozmawiał w sobotę długo z kardynałem Jacobinim. Wyjeżdża on d. 15go b. m. na urlop letni i zażądał audyencyi pożegnalnej u Papieża. *Journal de Rome* pisze z tego powodu: „Zażądanie audyencyi pożegnalnej mogłoby obudzić domysły, że p. Schloezer już do Rzymu nie wróci. Tak jednak nie jest. Rząd pruski pragnie ugody, a największą jego obawą jest, aby rozbicie zdań, panujące w parlamencie niemieckim, nie spowodowało zerwania układów z Rzymem. Stolica apostolska zaś gotowa jest poczynić możliwe ustępstwa pod warunkiem, że rząd pruski usunie wszystko to, co się sprzeciwia zasadom kościelnym, które żadnej zmianie uledz nie mogą. Dziś bardziej niż kiedykolwiek — dodaje w końcu *Journal de Rome* — wierzymy, że sprawa kościelno-polityczna w Prusach załatwioną zostanie na drodze pokojowej.“

Telegramy własne „Czasu.“

Krynica 16 lipca. Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup **Feliński** przybył tutaj w sobotę rano. — Odprawiwszy Mszę św. i oglądnąwszy zakład, odjechał wczoraj do Ropy.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Lublana 16 lipca. Cesarz wysłuchał o godzinie w pół do szóstej rano cichej mszy; poczem udał się do Loitsch. Ludność, duchowieństwo i młodzież szkolna zgromadziły się licznie na wszystkich stacyach, witając Najjaśn. Pana z entuzyazmem. W Loitsch na przemówienie burmistrza odpowiedział Cesarz bardzo łaskawie. Z Loitsch udał się Najjaśniejszy Pan do Idryi powozem; na drodze między Loitsch a Idryą ustawiono dwadzieścia bram tryumfalnych z napisami patryotycznemi. W Idryi przyjął Monarchę minister Falkenhayn i bar. Trautenberg. Dziewice ubrane uroczyście w stroje narodowe, wręczyły Najj. Panu bukiet. Cesarz zwiedził kościół, szkołę, kopalnie oraz hutę i wyraził swe zadowolenie. W Adelsbergu przyjmowano Monarchę bardzo serdecznie. Grota wspaniale oświecona i bogato przyozdobiona przedstawiała przepyszny widok. Śpiew chórów męskich podnosił jeszcze czarowny urok. Cesarz był bardzo zadowolony i do księgi pamiątkowej wpisał swe imię.

Lublana 16 lipca. Kiedy Najj. Pan jechał do Adelsbergu, doniesiono Mu, że wybuchł wielki pożar we wsi Otok w powiecie adelsberskim; Najj. Pan kazał natychmiast staroście powiatowemu wypłacić 1500 złr. na zapomogi i ofiarował na cele stowarzyszenia strzelców adelsberskich 10 dukatów.

Lipto-Szent-Miklos 16 lipca. Nie skonstatowano jeszcze liczby ofiar wczorajszego pożaru. Brakuje około 20 osób. Wczoraj pochowano 8 osób. Prezydent miasta zginął w płomieniach. Wielu ludzi jest bez dachu; nędza okropna.

Paryż 16 lipca. Wczoraj wieczór wybuchły w Roubaix zaburzenia anarchistyczne. Około 300 anarchistów usiłowało wcisnąć się do ratusza; komisarz centralny odniósł wskutek tego ciężkie rany. Policya aresztowała sześć osób.

Aleksandrya 16 lipca. W ostatnich 24 godzinach zmarło w Damiecie 43, w Mansurah 51, w Shirbin 6, w Menzaleh 20, w Talka 3, a w Chobar 13 osób; w ostatnich dwunastu godzinach zmarło w Samouud 10, w Shibin-el-kom 2, w Zifteh 2, w ostatniej nocy w Ghozeh pod Kairem 5 osób na cholerę. Ajencya Havasa donosi, że na przedmieściach Kairu stwierdzono kilka wypadków choroby podejrzanej.

Kursa — Wiedeń 16go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 79·65. — Renta złota 99·10. — 6% Renta złota węgierska 120·—. — 4% Renta złota węgierska 88·65. — — Losy z r. 1860 135·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyt. 294·50. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·50·—. — Lombardy 157·10 Losy roku 1864 168·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 292·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25. — Obligacye indemn galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·50. — Ruble 116 87. — Dukaty 5·65. —. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:.

Berlin 16-go lipca. — Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·65. — Krótka Warszawa 199·—. — Banknoty rosyj. 199·40. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·—. — Akcye austr. kredytowe 505·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 50	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 rubli	101 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pel. [„ 100 rubli]	87 50	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 50	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

we Lwowie za 100 złr. w. a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 14 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 75	78 90
4⅕% „ srebrna	79 60	79 75
4½ „ złota	99 20	99 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 80	136 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 50	99 90
Węgierskie „ „	101 —	— —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 75	139 25
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 50	107 80
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	217 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 90	295 20
„ węgierskie . 200 „	293 25	293 75
Depositen-Bank . 200 „	206 50	207 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	77 —	79 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 50	170 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	590 —	592 —
Elżbiety . 210 „ „	222 75	223 25
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 75	189 26
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2704	2708
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 50	199 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 75	295 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	202 50	203 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 75	220 25
Rudolfa . 200 „ „	167 50	168 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	326 —	326 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	156 50	156 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 —	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 75
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 4/20 „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 80	99 10
„ Em. 1874 200 „ „	97 90	98 30
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 —	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 15	104 35
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 80	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 20	95 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 80
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 60	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 80	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 70	101 90
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 70	101 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 75	93 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 —	138 50
. 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 90
„ „ złotem . 200 „ „	117 —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie „ 100	115 60	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	24 75	25 —
Kredytowe . złr. 100	170 50	171 —
Ciary . złr. 42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 —	107 50
Insbrucku „ 20	20 75	21 25
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	37 50	38 —
Rudolfa „ 10½	20 —	20 50
Salma „ 42	53 —	54 —
Salzburgskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	44 25	44 75
Stanisławowskie „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	63 50	64 50
Waldsteina „ 21	28 75	29 —
Windischgrätza „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75

Lwów 14 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „	89 50	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 65	99 65
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 14 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	60
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	90
kupon	—	—	0	47

Wyborne

Mowy parafialne
X. Tomasza Grodzickiego

wychodzą nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
przy ulicy św. Anny pod Nr. 2,

tom pierwszy **(KAZANIA NIEDZIELNE)** wyszedł świeżo i kosztuje z przedpłatą na tom drugi (1701-2-5

3 złr. 60 centów.

Na porto tomu I. należy dołączyć 20 ct. i na porto tomu IIgo (który wyjdzie 10 sierpnia r. b.) tyleż.

PODZIĘKOWANIE.

Sierota opuszczony, bez ojca, przy matce trudniącej się zarobkiem dziennym nie miałem najmniejszego utrzymania. Przy pomocy ówczesnego Wikarego Wielebnego X. Józefa Karasia oddany zostałem do szkoły, gdzie ukończyłem trzy klasy, a nie mając najmniejszej nadziei mimo usilnej chęci uczęszczania dalszego do szkół, postanowiłem w trzynastym roku udać się do terminu i w tym celu szukałem, terminu w Krakowie — gdzie, nigdzie bez pomocy pieniężnej znaleźć nie mogłem. Nieoszacowany — miłosierny **Wielebny X. Józef Karaś, obecnie Wikary w Pobiedrze powiatu Kalwaryjskiego,** wyszukał mi sam — miejsce terminu u **Wielmożnego Jana Filipkiewicza** w Krakowie, a opłaciwszy za mnie ugodzoną kwotę z własnych funduszów, w d. 1 czerwca 1879 oddał mnie do praktyki. — W dniu 8 lipca r. b. zostałem czeladnikiem krawieckim za tyle **łask** wyświadczonych mi, że teraz jestem w stanie siebie utrzymać i biednej matce dopomódz, składam wraz z matką tobie Wielebny i miłosierny X. Józefie Karasiu najserdeczniejsze podziękowanie (1719)

Piotr Bigaj w Krakowie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 31499. (1760-1 3)

Wydział krajowy ogłasza konkurs na jedno dożywotnie wsparcie z fundacyi ś. p. **Pelagii Russanowskiej** w rocznej kwocie **trzystu** (300) złotych w. a. opróżnione po ś. p. Piotrze Strzyżowskim.

Ubiegać się o to wsparcie mają prawo inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, religii katolickiej wszystkich trzech obrządków, lub też inne osoby polskiego pochodzenia religii katolickiej, które w jakimkolwiek innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadawania wsparć dożywotnich z fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej przysługuje na teraz zastępcy kuratora fundacyi J. Wmu Marszałkowi krajowemu Drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.

Podania, ile być może, udokumentowane, a w każdym razie zaopatrzone świadectwami, wykazującemi wyznanie religijne i ubóstwo petenta, wnosić należy do Wydziału krajowego w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od daty trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 12 lipca 1883 r.

Grott.

Wezwanie.

Nr. 12660. (1759-1-3)

C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie w sprawie obwinionego o zbrodnię przeniewierzenia Antoniego Kowalskiego, byłego zegarmistrza w Krakowie, wzywa wszystkich dotąd nie przesłuchanych wierzycieli Antoniego Kowalskiego, tudzież osoby, które Antoniemu Kowalskiemu powierzyły zegarki i napowrót nieotrzymały, a dotąd jeszcze nie zostały przesłuchane, by się bezwłocznie zgłosiły w urzędowych godzinach do c. k sędziego śledczego przy ulicy św. Michała drugie piętro Nr. 32.

Z c. k, Sądu krajowego karnego (1759-1-3)

Kraków dnia 10 lipca 1883 r.

Kawecki.

Praktykant

uzdolniony znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu Em: Kunz w Tarnowie.** (1717-1-3)

Druki olejne,

ramy i zwierciadła

można kupić tanio i dobrze tylko bezpośrednio w podpisanej fabryce.

Gustaw Kerstan
w Wiedniu, II., Körnergasse Nr. 1.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie.
(887-16-16)

Mme Marie Grossmann-Schroth

Maison d'éducation de jeunes filles, fondée en 1859, dirigée par Mmlle *J. Hessling.* Dresde, Bismarckplatz 8, I. Leçons de religion en polonais. Les meilleures références à donner. (1676-5-8)

MAGAZYN

J. Zapłatalskiego

w Krakowie, Rynek l. A—B 37,

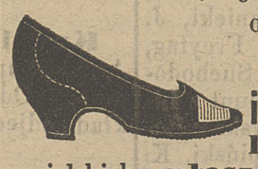

otrzymał świeży zapas **kufrów i torb do podróży kaloszy** letnich angielskich, **płaszczy gumowych** i płóciennych od kurzu, parasoli, rękawiczek, czepków i ręczników do kąpieli.

WIELKI WYBÓR
skarpetek, pończoch i kaftaników siatkowych fil de cos i jedwabn.

Skład **welocypedów** w różnej wielkości. (1496-14-)

CHŁOPIEC

w wieku około lat 14 zaopatrzony w dobre świadectwa szkolne, znajeźć może miejsce jako praktykant w **handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1718-1-3)

Potrzebuję koncypienta

z praktyką adwokacką, który dłuższy czas może pozostać w mojem biurze. Kandydaci raczą się zgłosić podając czas i miejsce dotychczasowej swej praktyki. **Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu.**
(1716-1-3)

Stalowe pługi Rajol, I. nagroda w Lundenburgu, **cena netto 38 złr.**

Praenera patentowany wydobywacz buraków, I. nagroda w Lundenburgu, **cena 20 złr.**

NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia, cena 530 złr.

4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem, cena 965 złr.; **tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni,** cena 2050 złr.

Halladaya oryginalne motory wietrzne dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.

Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna **50 cnt. za metr.** (1511-12-)

Patent. elewatory słomy i Tristenbauer cena 350 złr. — Dostawa punktualna.

Józef Friedländer,
w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.

Woda

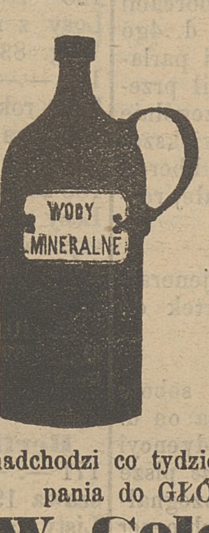

Bilińska,
Emska,
Franciszka Józefa,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
Kissingen Rakoczy,
Krynicka,
Marienbadzka,
Morszyńska gorzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Vichy,
Wiktorya gorzka,
Żegiestowska, itd.

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem“.

Na dowód świeżego napełniania jest każda flaszka wzięta z mego składu, zaopatrzona w moją markę. (1434-6-8)

Panom producentom chmielu
polecamy oryginalne angielskie

Płótno na plecionki chmielu

(1623-6-6)

(Hopfenhurden-Leinwand)
we wszelkiej szerokości. Doskonale zrobione

plecionki chmielowe

każdej dowolnej wielkości po oryginalnych cenach fabrycznych.

H. Lohr i Syn w Zateczu *(Saaz)*
jedyni zastępcy na Austryę.

Równe i szybkie schnięcie, jasny kolor i połysk chmielu można osięgnąć tylko za pomocą plecionek. Liczne zaświadczenia.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-10-)

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20,

WYRABIA

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct. (1056-12-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

niepleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 ct.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 centów.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1 czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacyi kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec“.

Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpieli; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono siarkowy do kąpieli; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny. (1369 8-8)

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian,** dobra kapela i wiele urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. **Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacyi kolejowej **„Drohobycz“** lub **„Drohobycz-Truskawiec“** przyjmuje przy dołączeniu zadatku **Zarząd zdrojowy.**

Wład. Radziejewski.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1 do końca czerwca i od 15 sierpnia do 15 września.

Kąpiele Obersalzbrunn

2 godziny od Wrocławia.

Od dawna słynne dla chorych na płuca. Cierpiący na przewlekłe nieregularności trawienia i tworzenia krwi, na nieżyt pęcherza, dolegliwości moczu piaskowego, gościec, hemoroidy i t. p. znajdą tam pewne wyleczenie. Pora trwa od 1 maja do końca września. Wzorowo urządzony zakład kuracyi żętycznej. Kąpiele. Zamiejscowe wody mineralne. (1099-3-4)

Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego.

Towary kolonialne, świeże śledzie itp.

wskutek **bezpośredniego sprowadzenia z za morza** po następnych **bardzo tanich cenach** pocztą **opłatnie 5 klgr.** przy uznanej **bardzo rzetelnej usłudze,** w wal. austr.

Mokka prawdz. b. szlachetna ognista . złr.	6·—	**Śledzie Matjes Präsent św. najw. 15 sztuk** złr.	1·90
Menado wyborna złotobrunatna . . . „	5·15	„ „ **świeże wielkie 25** „ „	1·75
Ceylon perłowa doskonała mocna . . „	5·50	„ **tłuste świeże wielkie 30** „ „	1·45
Ceylon plantacyjna wspaniała . . . „	5·—	„ „ „ **średnie 45** „ „	1·30
Ceylon plantacyjna najlepsza mocna . „	4·60	„ „ „ **małe 90** „ „	1·30
Cuba silna bardzo dobra . . . . . „	4·60	„ **sardelkowe b. dobre 200** „ „	1·75
Cuba bardzo dobra lubiana . . . . „	4·30	„ **holenderskie świeże 25** „ „	1·45
Złota jawa wybor, wielkoziarn, brun. „	4·75	**Ziemniaki świeże bardzo piękne 5 kilo** „	1·45
Złota jawa najlep. łagodna . . . . „	4·50	**Śledzie łososiowe wędzone 30 sztuk** „	2·—
Perłowa mokka b. dobra silna . . . „	4·30	**Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo** „	3·—
Jawa zielona d. wielkoziarnista . . . „	3·75	„ **elbiański** „ „ „	2·—
Santos zielona silna piękna . . . . „	3·15	**Homary bardzo dobre** . . . **8 puszek** „	3·15
Campinos łagodno-mocna . . . . . „	3·20	**Łosoś** „ „ . . . **8** „ „	3·45
Rio wydatna mocna . . . . „	3·—	**Sardynki w oliwie świeże . 18** „ „	5·—
Ryż stołowy doskon. czystoziarn. . . „	1·45	**Ananasy i brzoskwinie wielk. 6** „ „	4·—
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn. . . „	1·30	**Herbata familijna czarna b. dobra kilo** „	4·—
Ryż stołowy dobry gruboziarn. . . . „	1·15	„ „ „ **dobra** „ „	3·45
Perłowe sago prawdz. indyj. . . . . „	1·60	**Rum Jamajka prawdz najlepszy 4 litry** „	5·—

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (1514 4 6)

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Każdy **gospodarz wiejski** chcący się ochronić od braku paszy, powinien zrobić próbę z uprawą

angielskich buraków pastewnych.

Te buraki pastewne, najlepsze ze wszystkich dotychczas znanych, niepotrzebują po wysiewie żadnej więcej uprawy. Po wyrośnięciu mają 1—3 stóp objętości i są 5—10 a nawet 15 funtów ciężkie. Pierwszy wysiew w kwietniu drugi od początku czerwca do pierwszych dni sierpnia. Ostatni wysiew na takich polach, na których już zebrano poprzednio plon. W 13—14 tygodniach wyrastają buraki; ostatnio uprawione zachowuje się na zapas zimowy, gdyż trwałość i wartość pożywną mają do późnej wiosny. Posiadam tylko jeden, największy gatunek. **Funt** nasienia sprowadzanego przezemnie od najpierwszych hodowców angielskich, sprzedaję **po 4 marki. Rozsyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.** Od 5 funtów wzwyż opłatna przesyłka. **Marki pocztowe** wszystkich krajów przyjmuję jako gotówkę. Opis uprawy dołączam do każdego zamówienia. (1715 1-3)

W. Berger, handel nasion, Kötschenbroda-Dresden.

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE,

Znak fabryczny.

słynne w świecie, mocno posrebrzane i pozłacane towary metalowe.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

Wyroby w Paryżu i Karlsruhe.

Pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Polecamy nasze uznane za trwałe, za poręczeniem i podaniem ilości srebra mocno posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od zwykłego **serwisu,** aż do artystycznej **zastawy,** w czem zawsze posiadamy bardzo obfity skład.

Kompletny serwis, mianowicie:

12 łyżek . . . . zlr.	17·—	1 chochelka . . . zlr.	3·20	1 serwis do sałaty . zlr.	6·—
12 widelców . . . „	17·—	1 łyżka do jarzyn . „	4·20	1 „ „ ryb . . „	9·—
12 noży . . . . „	17·—	1 „ „ kompot. „	3·50	1 wkład n. ocet i oliw. „	15·—
12 łyżeczek . . . „	9·—	1 „ „ sosów . „	3·50	1 szczypcz. d. cukru „	1·75
12 widelc. do wet. „	15·—	1 łyż. d. pos. cukru „	3·50	1 widelec . . . . „	1·50
12 łyżek „ „	15·—	1 musztardniczka . „	5·50	4 podstaw. d. flaszek „	8·50
12 noży „ „ „	15·—	2 podwój. solniczki „	7·25		
1 chochla . . . „	5·30	1 serwis do krajania „	7·50	kosztuje zlr.	190·

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis **Orféorerie Christofle,** który trwa jeszcze długie lata a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzony.

CHRISTOFLE & Cie., w Wiedniu, Opernring 5.

Nasze wyroby mają powyższy **„znak fabryczny“** i całą nazwę **Christofle.** Illustrowane cenniki na żądanie darmo. Przyjmujemy posrebrzanie wszelkich przedmiotów metalowych. Do nabycia po **cenach fabrycznych** w **Krakowie** u naszego reprezentanta **Alfreda Biasiona.** (772 6-12)

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami poszukuje posady od św. Michała. — Adres: *Piotr Kwiatkowski,* poczta Podgórze ul. Salinarna Nr. 271. (1720-1-3)

Pierwsza morawska fabryka papy dachowej z drzewnego cementu i mastyku

Max Adler

w Bernie (Brünn)

poleca najlepszą papę dachową w taflach i zwojach, najlepszy lakier mastykowy, szybko schnący lakier żelazisty i kompozycyę do osłonięcia rur parowych.

Wszelkie nowe obdachowania papą dachową i naprawy wykonywa za zgodą z kilkoletniem poręczeniem a broszury rozsyła darmo. (1331-19-20)

Mój smaczny

destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675-4-26)

C. Tetla, dawn. **H. Rayman,**
aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bólów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!

Weyla stołki kąpielowe do ogrzania. 5 cebrami wody i za 5 ct. węgla można mieć **ciepłą** kąpiel.

Na wsi, gdzie niema zakładów kąpielowych, są te stołki kąpielowe niezbędne. Dotychczas sprzedano 4500 sztuk. Firma wyrabia także bezwonne wychodki domowe, lodownie, wanny kąpielowe, przyrządy natryskowe. (1671-11-30

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju, fabryka w **Wiedniu, III. Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 109.**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do séra, chłodniki do mléka i t p. naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i séra, dostarcza fabryka maszyn mléczarskich i przyrządów weterynarskich (1259 46 50

A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.

Czy można posłać świeże cenniki?

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica KARMELICKA Nr. 1. I-sze piętro. schody frontowe (dawniej ul. Krupnicza. Nr 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502 35-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-7 22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163-156-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie.
Sukiennice Nr. 13—14.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

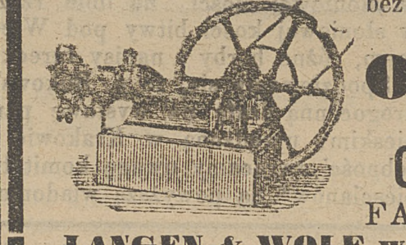

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (1722-74)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Najtańsze źródło sprowadzenia **kawy.**
Konkurencya wobec Hamburga i Tryestu.

Kawę rozsyłam w paczkach po 4¾ k° netto za **zaliczką, z ocleniem i opłatnie w całej Austryi,**

za 1 kilo netto

Menado pół brunatną . . . . złr.	1·40
„ prawdz. bladą . . . . „	1·55
Ceylon perłową najlep. . . . . . . „	1·90
Cuba wielkoziarn silną . . . . . . „	1·50
Jawa złotożółtą . . . . „	1·32
„ wielkoziarnistą białą . . . . . „	1·30
Domingo czystą i silną . . . . . . „	1·26
Campos smaczną . . . . „	1·10

Przy zakupnie 50 k° znacznie taniej. Proszę porównać moje ceny z hamburskiemi i tryesteńskiemi — do hambur. trzeba doliczyć 48 c. za cło na 1 k°

J. Chotovinsky, handel dowozowy kawy, herbaty i rumu w LUTOMIERZYCACH, w Czechach.

Billigste **Caffe**-Bezugquelle!
Concurenz gegen Hamburg & Triest!

Caffee versendet in Paqueten zu 4¾ k° Netto Inhalt gegen **Nachnahme — verzollt und franco** nach jeder Poststation in ganz Österreich. (1280-10 10)

pr. Ko. Netto

Menado halb, braun . . . . zł.	1·40
„ echt, blass . . . . „	1·55
Ceylon Perl allerfeinst . . . . . . „	1·90
Cuba grossbohnig kräftig . . . . . „	1·50
Java goldgelb . . . . „	1·32
„ grossbohnig weiss . . . . . . „	1·30
Domingo rein und kräftig . . . . . „	1·26
Campos reinschmeckend . . . . . . „	1·10

Bitte meine Preise mit den Hamburgern und Triestern zu vergleichen und bei den Hamburgern pr. 1 Ko - 48 ct. an Zoll zuzurechnen.

J. Chotovinski, Caffee, Thee & Rum Import-Geschäft in Leitmeritz in Böhmen.

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Puszka 90 cnt.

WIELKI DYPLOM HONOROWY.

Złote MEDALE na różnych wystawach.

Liczne świadectwa słynnych lekarzy.

ZNAK FABRYCZNY.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski — i we wszystkich **aptekach w Galicyi.** (1547-5 10)

Eggera SZCZEGÓLNOŚCI!

Przeciw kurczowi żołądka i złemu trawieniu.

Eggera pastylki sodowe, wyrabiane na kompresyjnych maszynach, mogą być wielce skutecznie używane przeciw paleniu w żołądku, zgęszczeniu i osłabieniu w kiszkach, wole, blednicy, są one środkiem zapobiegawczym w nerwobólu głowy. Pastylki te szybko się rozpuszczają w ustach i mają przyjemny smak odświeżający i orzeźwiający oddech. **Pudełko oryginalne 30 cnt.**

Eggera pastylki piersiowe na kaszel, chrypkę, zaflegmienie i wszelkie rodzaje dolegliwości szyi. Cukierki te są szczęśliwem połączeniem gumy arabskiej i najczystszego cukru, działają uśmierzająco, zwilgotniająco na błony śluzowe i nawet po dłuższem używaniu niesprawiają żadnego kwasu żołądkow. Pudełko oryginalne z opisem użycia po **25, 50 cnt.** i **1 złr.** (166[illegible]-5-)

Eggera cukierki z roślin mchowych **(żelatynowe lichen caraghen)** zrobione z najdelikatniejszych pierwiastków, działają zwilgotniająco i uśmierzająco, mają bardzo przyjemny smak owocowy. Zapobiegają głównie wysychaniu przyrządów do oddychania. **Mowcy, sędziowie, artyści dramatyczni, nauczyciele,** wogóle osoby, które wskutek powołania swego mają wiele mówić powinni używać tych cukierków uznanych jako dobre. Mimo dobroci i gustownego zewnętrza dla każdego przystępne. **Pudełko oryginalne 15 cnt.**

W KRAKOWIE mają na składzie apt.: *J. Trauczyński, A. Siedlecki, W. Redyk, E. Radler, K. Wiszniewski,* — następnie wszystkie większe apteki w Galicyi.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*